Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 293. — ROK XXXV.

SOBOTA

27. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·?0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Sprawa odszkodowań wojennych a Polska.

P. Parker Gilbert jest znów w rozjazdach. Był w Londynie i odbył konferencję z ministrem skarbu Winstonem Churchill'em, stamtąd pojechał do Paryża, gdzie konferował z Poincare'm, zawadził wreszcie o Brukselę dla porozmawiania z premjerem Jasparem i ministrem skarbu. Miał pojechać także do Rzymu, z czego zdaje się jednak zrezygnował, zadawalając się tylko listem do Mussoliniego... Cóż znaczą te podróże „agenta reparacyjnego"? Jaki ich cel?

Są one następstwem porozumienia W. Brytanji, Francji, Włoch, Belgji i Japonji z Niemcami podczas ostatniej sesji Ligi Narodów. Kiedy bowiem kanclerz Müller w Genewie (a jeszcze przedtem przy podpisywaniu paktu Kelloga Stresemann) postawił **sprawę ewakuacji Nadrenji** na porządku dziennym, **pięć państw zwycięskich zgodziło się na dyskusję nad tym przedmiotem, ale z warunkiem, że się z nią złączy i rozwiąże jeszcze dwie inne sprawy: ostatecznej konsolidacji odszkodowań wojennych,** do których są zobowiązane Niemcy, **i gwarancyj pokojowych**, któreby zastąpiły okupację Nadrenji. Jednem słowem porozumienie genewskie objęło splot najtrudniejszych spraw i politycznych i gospodarczych, które ciążą nad Europą od zakończenia wojny. Porozumienie genewskie, ponadto, ustanowiło „iunctim" między zagadnieniami gospodarczo - finansowemi (odszkodowania) a politycznemi (zabezpieczenie pokoju). I to jest szczególny charakter osiągniętego w Genewie porozumienia, dla nas, dla Polski, szczególnej wagi.

W wykonaniu tego porozumienia ruszył p. Parker Gilbert do Londynu i Paryża, ażeby wysondować opinje co do konsolidacji odszkodowań wojennych Niemiec. Nie wiadomo bliżej i dokładniej, jak mu się podróż udała. Są urzędowe wiadomości tylko z konferencji paryskiej. I te jednak są ważne i interesujące...

Według nich zarówno Francja, jak W. Brytanja gotowe są naprzód ustalić wysokość ostateczną sumy reparacyjnej, powtóre obniżyć Niemcom dotychczasowe raty roczne, wynoszące według planu Dawesa około 3 miljardy marek. Według tych samych informacyj Francja i Anglja skłonne byłyby ustalić sumę odszkodowań na poziomie własnych długów zaciągniętych w Ameryce czasu wojny, z tem jednak, że, gdy Anglja poprzestałaby na tej sumie, to Francja domagałaby się ponadto jeszcze sumy wyrównującej jej koszta wyłożone na odbudowę prowincyj, zniszczonych przez wojnę.

Jest więc tendencją Francji i Anglji, ażeby reparacje niemieckie ustalić na wysokości długów wojennych państw Europy na rzecz Stanów Zjednoczonych. Oświadczył to publicznie kanclerz skarbu, Churchil, dodając, że sprawa jest przesądzona notą Balfoura i że **Anglja z tego stanowiska nie zejdzie.**

Dotąd więc ma p. Parker Gilbert tylko od dwóch państw opinje. Na ich podstawie opracował propozycje dla Włoch i teraz czeka na odpowiedź Mussoliniego. Pozostaje jeszcze Belgja. P. Parker Gilbert mówił wprawdzie z przedstawicielami rządu w Brukseli. Propozycja jednak angielsko-francuska miała się spotkać ze złem przyjęciem u p. Jaspara; Belgja uregulowała swoje spłaty na rzecz Stanów i nie potrzebuje brać ich za postawę dla rozważań nad sprawą reparacyj.

Tak się w tej chwili przedstawia zagadnienie reparacyj niemieckich. Ruszono z miejsca, częściowo nawet uzyskano wyjaśnienia, ale do ostatecznego załatwienia na razie jeszcze daleko.

Do niego jednak powoli akcja p. Parkera Gilberta zmierza siłą wypadków. I jednej (Niemcom) i drugiej stronie (Entencie) musi zależeć na tem, by ostatecznie raz z tem skończyć. Niemcy chciałyby jak najprędzej zrzucić z siebie więzy okupacji i kontroli. Ententa zaś radaby ostatecznie pozbyć się troski o długi w Stanach Zjednoczonych. Przypuszczać więc należy, że w końcu uda się p. Parkerowi Gilbertowi doprowadzić do uzgodnienia poglądów w Entencie, a wówczas przyjdzie czas na konferencję rzeczoznawców, która razem z przedstawicielami Rzeszy zastanawiać się będzie nad konsolidacją ostateczną reparacyj.

Nie będzie to jednak koniec trudności. Raczej początek... Zgodnie bowiem z porozumieniem genewskiem staną wówczas na porządku dziennym dwie sprawy: zniesienia okupacji Nadrenji i obmyślenia innych za nią gwarancyj bezpieczeństwa ze strony Niemiec. Będzie to początek — powtarzamy — trudności. Bo w gruncie rzeczy druga sprawa oznaczać będzie nie co innego, jak **odżycie tyle dla Niemiec niewygodnej dyskusji nad zagwarantowaniem zachodnich granic Polski.**

Przynajmniej Polska tak musi tę sprawę rozumieć i postawić...

I tu właśnie dochodzimy do punktu najważniejszego w całej poruszonej przez pana Parkera Gilberta sprawie. Interesuje ona w najwyższym stopniu Polskę, której bezpieczeństwo w dużym stopniu zależeć będzie od sposobu rozwiązania splotu zagadnień, związanych z ewakuacją Nadrenji. Jeśli Polska uzyska wówczas gwarancje swoich granic, będzie wszystko dobrze. Jeśli zaś nie, wówczas trzeba się będzie przygotować do silnej akcji Rzeszy za zmianą wschodnich granic Polski.

Najbliższe zatem miesiące wymagają od naszych kierowników polityki zagranicznej szczególnych wysiłków, aby nasz punkt widzenia i nasze postulaty należycie przedstawić państwom Ententy i ich rządy dla nich pozyskać.

W. Z.

IZBA ROLNICZA HANOWERSKA PRZECIW ŻĄDANIOM POLSKIM.

Berlin, 25 października. (PAT) Organ agrarjuszy niemieckich „Deutsche Tageszig" donosi, że Izba rolnicza prowincji hannowerskiej zwróciła się do ministerstwa rolnictwa Rzeszy z memorjałem, w którym **żąda kategorycznego odrzucenia dezyderatów polskich, dotyczących przyznania Polsce kontyngentu rocznego w wysokości 600 tysięcy sztuk nierogacizny.**

O czem piszą inni?...

Podejrzana „bezpartyjność"

„Polska Zbrojna" podejmuje zagadnienie „sanacji" życia robotniczego i na marginesie fiasca strajku łódzkiego i rozłamu w P. P. S. pisze:

„Opanowanie ruchu robotniczego przez liczne, zażarcie zwalczające się partje, niezaprzeczalnie przynosi mu szkodę. Nie ulega wątpliwości, że świadomość tego niezadługo już powinna stać się jasną masom pracującym. **Znakiem czasu współczesnego życia polskiego jest wyeliminowanie partyjnictwa poza nawias stosunków politycznych i społecznych.** Należy się spodziewać, że zdrowy ruch robotniczy również wyzbędzie się szkodliwych kajdan partyjnych".

„Wyeliminowanie partyjnictwa", o którem pisze organ wojskowy, a które przeprowadzają obecne koła rządowe, nie jest niczem innem, jak pogłębianiem tego partyjnictwa. Nigdy z pewnością administracja nie była tak uzależnioną od jednej partji, nazywającej się zresztą „bezpartyjną", jak dziś... Co się zaś tyczy stosunków w świecie robotniczym, to mamy duże wątpliwości, czy „sanacją" byłoby opanowanie robotników przez tworzoną obecnie rządową „Federację Pracy". Przytoczyliśmy niedawno „credo" tej „organizacji". Świadczy ono o tem, że „Federacja" chce być bardziej jeszcze radykalną od „klasowych" związków zawodowych. Lecz „Polska Zbrojna" jest organem wojskowym i wojskowym sprawom poświęconym. Skądże może wiedzieć o „Federacji Pracy"?

„Naprzód,' w nic nie wierzy

Zapowiedzi zwołania sejmu na 31 października poświęca „Naprzód" swoje wstępne uwagi... W nic organ PPS. nie wierzy. Ani w rząd (który sobie bez żenady przekracza budżet), ani w sejm. w którym niema „zainteresowania" budżetem. Ale, zauważa, cóżby pomogło, choćby się i „zainteresował" budżetem,

„kiedy budżet w wykonaniu będzie tak niepodobny do budżetu uchwalonego, że — jak mówią — rodzona matka go nie pozna, t. j. **ani generalny referent,** ani tem mniej ogół posłów".

Czyżby p. poseł Krzyżanowski był niezadowolony z rządu i jego budżetowej gospodarki?

W wywodach jednak „Naprzodu" uderza zupełny pessymizm! Nikomu nie wierzy. Nawet o PPS. milczy! A niedawno jeszcze czytało się, że tylko PPS. zdolna jest ocalić państwo...

Wścibstwo

Jak bardzo trudno zachować równowagę umysłu wobec płynnych istotnie u nas stosunków politycznych, świadczy „Gazeta Warszawska", która obecnie wszedzie wietrzy chęci łączenia się z BeBe. Według jej informacyj wszędzie mają być takie tendencje. I w PPS. i w „Piaście" i nawet w Chrz. Dem.

„Z kujawskiej niwy — pisze — wtóruje poczciwemu Piastowi poznańskiemu chadecki poseł Zieliński, który dbając zazdrośnie o tytuł przedstawiciela obozu narodowego, ogłasza na wiecu sensacyjną wiadomość, że programem wyborczym listy nr 25 był „stosunek rzeczowej i życzliwej współpracy" z rządem".

Cóż jednak powie „Gazeta Warszawska" na to. że pod odezwą wyborczą listy nr. 25 we Włocławku z inkryminowanym zwrotem podpisani byli przedstawiciele nie tylko „Piasta" i Ch. D., ale nawet Ch. N.. ba, nawet ZLN.?... Czy zresztą nie za wiele wścibstwa do cudzych interesów?

„Groźny sejsmograf"

W rządowym „Dzienniku poznańskim" czytamy bardzo szczere refleksje na temat pasywności naszego bilansu handlowego, która w miesiącu wrześniu wyniosła 68.440 tysięcy złotych, t. j. o 6 miljonów więcej, niż w sierpniu. Jest to — zauważa — groźny sejsmograf.

„Wskazuje on — pisze „Dziennik poznański" — na potrzebę wysiłków największych! **I biada nam,** jeśli nie usłuchamy jego cyfrowej wymowy, jeśli nie usłuchamy napomnienia, jakie nam daje od szeregu miesięcy w sposób coraz groźniejszy...".

„Biada"... A kiedy prasa nierządowa zwracała uwagę na ten fakt, spotykały ją konfiskaty. Dziś już rządowy organ woła: „biada, jeżeli nie usłuchamy"... Kogo? A no — tych z „opozycji"!

———00———

Przewlekły kryzys w Jugosławji.

Konflikt opozycji chorwackiej z rządem belgradzkim jeszcze się nie zakończył. Zanosi się na to. że opozycja przegra walkę. Wprawdzie bowiem obstaje wytrwale przy swych postulatach i nie rozbiła się, na co podobno liczyli politycy belgradzcy, ale jej pogróżki i protesty pracy rządu bynajmniej nie wstrzymały. Opozycja okazała się bezsilną. Nie udało się przeprowadzić bojkotu przyjaciół rządu i zawiodły też wielkie, masowe demonstracje (ostatnio w Sisaku) przeciwko Skupsztynie i rządowi. Rząd nie daje się wyprowadzić z równowagi żadnemi atakami i czeka, aż się opozycjoniści uspokoją, a równocześnie przeprowadza swe plany. Jeszcze w czasie wakacyj przeprowadził w parlamencie ratyfikację konwencyj z Włochami, a w bieżącym miesiącu zwołał Skupsztynę na normalną sesję. Opozycja dotychczas nie zebrała się w Zagrzebiu i zapewne nie będzie już próbować tworzenia drugiego parlamentu. Protestując przeciwko uchwałom „kadłubowej" Skupsztyny i żądając rozpisania nowych wyborów, doczeka się opozycja istotnie rozwiązania parlamentu, ale to nie będzie jej zwycięstwem i prace Skupsztyny od chwili usunięcia się posłów chorwackich, napewno nie będą przekreślone.

W obozie rządowym istnieje silna tendencja do porozumienia się z Chorwatami i podobno pracuje się nad projektem rewizji ustroju Jugosławji. Na zewnątrz jednak tego nie widać. Rząd ks. Koroszeca czeka na kapitulację opozycji. Sam premjer oświadczył niedawno, że opozycja musi zejść ze swego negatywnego stanowiska i przedłożyć konkretne postulaty. Na powrót posłów chorwackich do Skupsztyny ks. Koroszec narazie nie liczy. ale spodziewa się, że to się może z czasem zmienić.

Tak więc zanosi się na to, że konflikt będzie trwał jeszcze dość długo. Chorwaci nie mogą swych pogróżek urzeczywistnić. król się jakoś do tego sporu nie miesza, a w każdym razie nie stanął po stronie opozycji, rząd zaś czeka i robi swoje. Czy to jest najlepsza taktyka, niewiadomo. W każdym razie stwierdzono, że naprężenie, jaki istniało w Jugosławji po strzelaninie w Skupsztynie. powoli znika i że ks. Koroszec. objąwszy ster rządów w bardzo trudnej sytuacji, zdołał utrzymać porządek i spokój w państwie. Już to samo jest dużą zasługą. Jeśli mu się uda położyć fundamenty pod trwałą zgodę Serbów z Chorwatami, dokona wielkiego dzieła.

Ch. D. a robotnicy.

Nadesłano nam z kół nauczycielskich następujący artykuł o Stronnictwie Ch. D., zamieszczamy go jako materjał dyskusyjny. — Red. „Gł. Nar.".

Przesyłając parę uwag, jakie nasunęły mi się pod wpływem czytania artykułów na temat zakresu działalności Ch. D., z góry zaznaczam, że jestem za ograniczeniem działalności Ch. D. do robotników i tych. których dola jest podobną do doli robotników.

Trzeba przyznać, że siłą, z którą się należy w dzisiejszych czasach liczyć — jest socjalizm. Powstał na nędzy ludzkiej. Powstał, by masom upośledzonym nieść lepszą dolę. Nie można zaprzeczyć, że socjaliści zdziałali wiele dla mas robotniczych. Niestety socjalizm opierający się na materjalistycznym światopoglądzie, deprawuje rzesze robotnicze, deprawuje społeczeństwa, przeradza się w konsekwentniejszy komunizm. wszczepiający jad dzikiej nienawiści między klasy społeczne, przygotowujący społeczeństwo do krwawego porachunku. Nie wolno nam zamykać oczu na niebezpieczeństwo grożące nam ze strony socjalizmu czy komunizmu. Nie wolno nam pozostać biernymi, lecz stanąć do walki samoobronnej. Do tej walki stanąć winien Kościół Katolicki. Powinien stanąć do walki o kierownictwo dusz, o zbawienie dusz. Na czem powinna polegać ta walka? Na wykazaniu wyższości o całe niebo ideologji katolicyzmu od ideologji socjalizmu, na wykazaniu, że miłość bliźniego u socjalistów, to surogat prawdziwej miłości bliźniego. Zresztą Kościół dowodzi tego od początku swej misji. Idzie tylko o skupienie sił. Socjalizmu nie można zwalczyć, można go tylko zastąpić. Zastąpić trzeba socjalistów stronnictwem katolickiem, któreby w imię miłości bliźniego walczyło o chleb, o egzystencję, dla robotnika wciąż żyjącego w biedzie. Stronnictwo to powinno opanować masy robotnicze, nie ograniczać się do wpływów na grupki. Takie stronnictwo nie może być ogólno-stanowem, lub międzystanowem. Socjaliści opanowali masy robotnicze, ich wpływy na wsi są nieznaczne. Stronnictwo, które ma zastąpić socjalistów winno być tylko robotniczem i katolickiem. Oczywistem jest, że rola zastąpienia socjalizmu przypada Ch. D. Ośmielając się uczynić uwagę na powiedzenie p. senatora dra Thulliego, powiem, że nie wolno wprawdzie żadnego stanu „pomijać" lub „wykluczać" — lecz wolno Ch. D. zostawić inne stany, innym stronnictwom katolickim a zwrócić się do biednych maluczkich, najwięcej zagrożonych, by nieść im nietylko chleb, lecz pozyskać ich dla Chrystusa, którego im socjaliści wydzierają.

Zubrzyca Dolna. 22 X. 1928.

K. Magdoń.

Dlaczego oszczercę armji polskiej Szaloma Asza nie aresztowano?

Osławiony warszawski Pen-Club (a raczej Pech-Club) przyjmował niedawno bankietem żargonowego pisarza Szaloma Asza. Poco i na co stowarzyszenie polskich literatów skompromitowało się fetowaniem żydowskiego pisarza, o którym poza pewną grupą żargonowych czytelników nikt nic nie słyszał, trudno zrozumieć, bo chyba nie można brać na serjo blagi puszczonej przez żydów, że Szalom Asz ma w Ameryce pośredniczyć w uzyskaniu dla Polski... pożyczki... Ale bankiet ten stał się podwójnym i potrójnym skandalem przez to, że — jak obecnie wychodzi na jaw — **Szalom Asz jest jednym z najzacieklejszych oszczerców Polski.** Oto w czasie, kiedy Polska prowadziła wojnę z bolszewikami, pisał on w amerykańskiej prasie w ten sposób o wojsku polskiem:

„Wojska polskie zaraz po wkroczeniu do jakiegokolwiek miasta, zdobytego na Ukraińcach. Litwinach lub bolszewikach. natychmiast **wyrzynają młodzież żydowską w oczach jej rodziców.** A rząd polski temu zaprzecza; zresztą rząd jest przeciwny pogromom. Postępowanie Polaków rzuciło postrach nietylko na ludność żydowską. ale i na chrześcijańską, jeśli Polacy ją wyzwalają. Warto było bawić na Litwie, rozmawiać z ludnością litewską i obserwować śmiertelny strach przed Polakami. aby, broń Boże, nie wpadli na miasta i miasteczka, jak to uczynili z Wilnem.

Białorusini i Ukraińcy **podpalają swoje wsie i miasteczka i uciekają przed Polakami, jak przed zarazą. Polacy stali się postrachem małych narodów w Rosji, jak dzikie narody średniowiecza.** W pojęciu polskich wojsk, **Polska jest niepodległa, więc można rabować, gwałcić i mordować.** Nikomu się w to wdać nie wolno, bo to sprawa wewnętrzno-państwowa.

Jest obowiązkiem sprzymierzeńców. którzy naród ten do życia powołali, oświadczyć polskim panom. że niepodległość i wolność mają swoje granice. **Naszym delegatom w Paryżu udało się przekonać rządy świata, że naród polski ze swemi pojęciami o wolności i niepodległości, nie jest zdolny do ochrony mniejszości narodowych,** zostających się w jego granicach; **a przeto należy roztoczyć nad owemi mniejszościami opiekę Ligi Narodów.** Musimy z tego skorzystać. Dopóki jednak Liga nie istnieje, zastępują ją państwa sprzymierzone: Ameryka. Anglja i Francja. Sprzymierzeńcy. którzy pozwolili Polakom pójść w głąb Rosji, powinni roztoczyć swą opiekę nad żydowską ludnością miast i miasteczek. zajętych przez Polaków. Uczynić to trzeba nie przez komisje, zjeżdżające już po dokonanym pogromie, lecz **przez ekspedycje oficerów angielskich i amerykańskich, którzy winni towarzyszyć posuwającym się naprzód oddziałom polskim** Zadaniem ich ma być ochrona ludności żydowskiej przed oficerami i żołnierzami polskimi, a jeśli zajdzie potrzeba pewnej ilości żołnierzy, to sądzę, że żołnierze armji amerykańskiej. którzy walczyli również za wyzwolenie Polski, pójdą na ochotnika, aby bronić braci przed chuliganami".

Warto wobec tego zapytać kierowników Pen-Clubu. dlaczego nie poinformowali się o osobie Szaloma Asza, zanim wydali na jego cześć bankiet? Dlaczego nie zasięgnęli o nim informacji w policji politycznej, jak to zawsze czynić należy wobec żydów, przybywających z zagranicy?

Szalom Asz wyjechał już z Polski. ale może jeszcze powrócić, by znowu głupich Polaczków z Pech-Clubu naciągnąć na jaki bankiet. Należy go zaraz na granicy zaaresztować i postawić przed sąd za oszczerstwa na Polskę. Nie bawić się z takim panem w żadne ceremonje, ale poprostu oszczercę zamknąć w więzieniu.

———000———

Awantury ze Scianą Płaczu.

Arabowie budują na niej minaret.

W interesującej sprawie Ściany Płaczu przynosi Żydowska Aj. Tel. wiadomości o nowym „zamachu" na prawa żydów i o akcji, którą z tego powodu żydzi prowadzą.

„Ubiegłej soboty (20 b. m.) o godzinie 6 rano tłum Arabów napadł ponownie przy Ścianie Płaczu na modlących się Żydów. Arabowie usiłowali usunąć ławki i inne urządzenia przy Ścianie Płaczu. Żydzi stawili opór, skutkiem czego powstała bójka"...

Dalej, donosi Ż. A. T., że roboty arabskie koło Ściany Płaczu, mimo protestów żydowskich, trwają dalej. Słychać — donosi Ż. A. T.— że **„Arabowie mają zamiar nadbudować na Ścianie Płaczu minaret.** Nadbudówka rozpoczęta w ostatnich dniach przez Arabów, ma być podstawą pod budowę minaretu. Nadto Arabowie zamierzają zagrodzić dostęp do Ściany Płaczu ramą i sztachetami i dopuszczać Żydów jedynie w pewnych godzinach".

Ponadto dowiadujemy się z komunikatów Ż. A. T., że się w całym świecie rozwija wielka akcja protestów żydowskich, że w najbliższym czasie zebrać się ma w tej sprawie Najwyższa Rada mahometańska, że w Izbie gmin poseł Kennworthy zgłosił interpelację z powodu zajść i t. d.

Jednem słowem awantury w Jerozolimie wywołały wielki huk w świecie. Rzecz jasna. że stało się to dzięki agitacji międzynarodowego żydostwa.

Znała swego Wilhelma.

Fryderyk Ponsonby. biograf króla Edwarda VII., ogłosił kilka listów zmarłej cesarzowej niemieckiej Wiktorji, żony ces. Fryderyka III., a matki Wilhelma II. Znajdują się tam zdania. wybornie charakteryzujące Wilhelma, już wówczas cesarza. „Wilhelm — pisze matka do swego brata Edwarda — bije na prawo i na lewo i każdego obraża. Jest poprostu ślepym. Używa przy każdej sposobności wielkich słów. Jest egoistą. Wydaję się sobie samej starą kwoką, która wysiedziała zamiast koguta kaczkę... Byłoby dobrze. gdybym mu mogła zamknąć usta na kłódkę przy wszystkich sposobnościach, kiedy trzeba się liczyć z ogłaszaniem jego mów". Wreszcie najbardziej znamienny i niemal proroczy ustęp: „Najgorszem jest, że my wszyscy może będziemy musieli odpokutować za jego nierozum i lekkomyślność!".

Z pamiętników, dziś ogłaszanych, dowiadujemy się więc, że ludzie najbliżsi Wilhelmowi II. zdawali sobie sprawę z jego megalomanji, zmienności i lekkomyślności. Widzieli np. że jego polityka zbrojeń morskich pcha Niemcy do wojny z Anglją a równocześnie popieranie bałkańskich planów Austrji mobilizuje przeciw Niemcom Rosję. Jednak nie mieli odwagi sprzeciwić się kapryśnej woli Wilhelma. Ministrowie byli dworakami. nie mówili cesarzowi prawdy. bo wiedzieli, że Wilhelm woli pochlebstwo niż przykrą prawdę. Dzisiaj Niemcy pokutują za te zabłądzenia.

Poświęcenie sanatorjum wojsk. w Kościeliskach.

P. PREZYDENT RZPLTEJ NA PODHALU.

Zakopane, 24 października.

Ludność Podhala **oczekiwała wzdłuż dróg wiodących od Nowego Sącza aż do Zakopanego** przybycia p. **Prezydenta Rzpltej,** który rano po godz. ósmej wyjechał z Krakowa, by wziąć udział **w poświęceniu nowego sanatorjum wojskoweog w Zakopanem-Kościeliskach.** Na drogach wystawiono **bramy triumfalne,** przy których gromadziła się ludność odświętnie ubrana i przejeżdżającego p. Prezydenta witała entuzjastycznemi okrzykami. P. Prezydent zatrzymał się po drodze kilkakrotnie celem odebrania hołdu od ludności. **Dłużej zatrzymał się p. Prezydent w Nowym Targu,** gdzie go **powitały władze rządowe i samorządowe.** Następnie p. Prezydent zatrzymał się na granicy gmin Poronin i Zakopane przy bramie triumfalnej, gdzie komisarz rządu w otoczeniu członków rady przybocznej i przedstawicieli ludności Zakopanego **powitał p. Prezydenta,** ofiarowując mu chleb i sól. Uczenice tamtejszej szkoły wręczyły p. Prezydentowi kwiaty. P. Prezydent przeszedł następnie przed frontem kompanji strzeleckiej i przysposobienia wojskowego, potem przejechał ulicami **Zakopanego** wśród żywiołowych okrzyków ludności. Prócz osobistej świty p. Prezydentowi towarzyszyli: wiceminister spraw wojskowych generał **Konarzewski,** szef sanitarny generał **Rouppert** i i.

Na granicy Zakopanego i Kościelisk **zło-**

żył p. Prezydentowi hołd wójt tamtejszy, wygłaszając piękne przemówienie. P. Prezydent przybył wreszcie przed sanatorjum i po krótkim wypoczynku w jednej z will w obrębie sanatorjum udał się na zwiedzenie gmachu. Następnie odbyło się poświęcenie gmachu przez ks. biskupa polowego Galla w towarzystwie kapelana wojskowego ks. Niezgody. Ks. Biskup zakończył uroczystość krótkiem przemówieniem, na które odpowiedział p. Prezydent.

Po śniadaniu w sali jadalnej bogato udekorowanej, p. Prezydent udał się do Zakopanego, gdzie w sali „Morskie Oko“ przyjął hołd ludności zakopiańskiej, poczem o godz. 16.20 odjechał w stronę Krakowa.

10-lecie niepodległej Polski.

ZWIĄZEK OSADNIKÓW WZYWA DO BUDOWY DOMÓW LUDOWYCH.

W związku z obchodem 10-lecia istnienia niepodległości Rzplitej, Związek Osadników w Wilnie wydał do swych członków odezwę, w której nawołuje do budowy domów ludowych, „któreby skupiały w sobie wszystkie poczynania, zmierzające do gospodarczego i kulturalnego podniesienia szerokich mas“.

W POZNANIU POWSTANIE „RADO-CHIRURGJA“.

Poznański „Komitet Wojewódzki“ w osobach P. Dunin-Borkowskiego, wojewody poznańskiego, C. Ratajskiego prezydenta miasta, oraz B. Jarochowskiego prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wlkp., wzywa w odezwie tamtej sze społeczeństwo do walki z rakiem. Z okazji 10-lecia niepodległości Polski miałaby powstać ze składek publicznych nowa gałąź medycyny: „Rado-chirurgja“.

AKADEMICY UFUNDUJĄ POMNIK STUDENTA POLSKIEGO.

Naczelny Komitet Akademicki w związku ze zbliżającym się obchodem, pragnąc uczcić poległych w latach 1918—1920 za Ojczyznę kolegów-akademików, postanowił podjąć inicjatywę wzniesienia w stolicy pomnika studenta polskiego. W celu utworzenia wspólnego komitetu budowy pomnika, wystosował komitet akad. listy do akademickich związków i organizacyj, wychodząc z założenia, że uczczenie poległych bohaterów jest sprawą ogólno-polską.

II. ZJAZD BYŁYCH WIĘŹNIÓW IDEOWYCH.

Dnia 10 listopada odbędzie się w Warszawie II. zjazd byłych więźniów ideowych z lat 1914 do 1921; celem zjazdu jest uczczenie 10-lecia niepodległości Rzplitej, jak również i upamiętnienie martyrologji tych, którzy w okresie wojny należycie spełnili swój obowiązek względem Ojczyzny kosztem utraty własnej na pewien czas wolności. Otwarcie zjazdu nastąpi w sali Rady Miejskiej. Uczestnicy zjazdu złożą wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, oraz oddadzą hołd p. Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

Z Choczni (pow. Wadowice).

Obchód „Święta Matki“.

W dniu 14 bm. obchodzono tu uroczyście „Święto Matki“, urządzone z inicjatywy Patronatu miejscowych Stowarzyszeń młodzieży. W przeddzień „Święta“ odbyła się spowiedź matek łącznie z kwartalną spowiedzią Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej, zaś 14-go w niedzielę, podczas Mszy św. i sumy wygłosił ks. kat. Kmiecik Józef okolicznościowe, podniosłe kazanie do tłumnie zebranych matek i dziewcząt. W czasie uroczystej sumy, na której były także obecne delegacje obu Stowarzyszeń młodzieży ze sztandarami, odbyła się generalna Komunja święta matek i dziewcząt ze Stowarzyszenia.

Po nieszporach urządzono staraniem Stowarzyszenia dziewcząt akademję dla matek, które w liczbie około 200 wypełniły po brzegi niewielką salę.

Na program akademji złożyły się: odczyt miejscowej nauczycielki p. A. Zrazikówny na temat: „Rola matki w rodzinie i społeczeństwie“, przemówienia członków Patronatu Stowarzyszenia Młodzieży t. j. ks. Patrona Józefa Kmiecika i p. J. Kaczmarczykówny, deklamacje i śpiew Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, złożenie matkom holdu przez Prezeskę Stow. Młodzieży Żeńskiej i Prezesa Stow. Ml. Męskiej, przemówienie dwu matek Ścigalskiej i Drapowej, które ze łzami w oczach, w prostych, ale gorących słowach dziękowały prelegentce za trafne i cenne wskazówki, dane im w referacie, a także wszystkim inicjatorom za urządzenie tej uroczystości.

Na ogólne życzenie zebranych wysłano do Księcia Metropolity Adama Stefana Sapiehy telegram hołdowniczy następującej treści: „Grono matek z Choczni w liczbie około 200, zebranych 14 października 1928 r. na akademji „Święta Matki“, przesyła Najdostojniejszemu Arcypasterzowi wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności za Jego ojcowską opiekę, jaką otacza szczególnie naszą parafję, oraz przyrzeczenie trwania na straży wiary i obyczajów swoich rodzin“.

Akademję zakończono pieśnią „Serdeczna Matko“. Uczestniczka.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej.

O Pomnik Mickiewicza w Wilnie.

Komitet budowy pomnika A. Mickiewicza w Wilnie wydał odezwę nawołującą społeczeństwo do składania ofiar na budowę pomnika. Odezwa kończy się słowami:

„Rodacy — niech na pomnik wileński Mickiewicza da każdy z was, ile może. Na chwałę dla największego z Polaków, Polsce, co go wydała, na chwałę“.

Odezwę podpisali. za główny komitet budowy: Lucjan Żeligowski prezes, oraz J. Korolec — skarbnik.

Klęska pożarów w Wielkopolsce.

Przeszło miljon złotych strat.

Ostatniemi czasy nadchodzą z Wielkopolski niepokojące wiadomości o pożarach. Tak np. w ostatnich dniach wybuchł groźny pożar na folwarku Sady w powiecie poznańskim. **Spaliła się doszczętnie wielka stodoła dworska, w której mieściło się około 900 wozów owsa, jęczmienia i pszenicy.** Straty wynoszą około **200 tys. złotych.** W niespełna dwie godziny później powstał ogień na polu w pobliżu majątku Baranowo, gdzie spaliły się **trzy stogi żyta wartości 150 tys. złotych.** Pożary powstały wskutek zbrodniczego podpalenia.

Na drugi dzień w osadzie Pławkowo pod Inowrocławiem z nieustalonej przyczyny wybuchł wielki pożar młyna. Ogień zniszczył doszczętnie młyn wraz z **zapasami mąki i zboża wartości około pół miljona złotych.** W samym Inowrocławiu kilka dni temu spaliły się magazyny firmy „Brailem“ przynosząc szkód na 200 tys. zł.

O wielkim pożarze donoszą też ze wsi Zelków pow. Siedleckiego. **Spłonęło 11 zabudowań gospodarskich wraz ze znajdującem się w nich zbożem. Straty wynoszą około 100 tys. złotych.**

Ruchoma biblioteka kolejowa na G. Śląsku

Dyrekcja kolei państwowych w Katowicach powołała do życia w tych dniach bibljotekę ruchomą. Bibljoteka ta, mająca 4500 tomów mieści się w dwóch specjalnie do tego przygotowanych wagonach. Na stacjach, na których postój wagonu trwa krócej niż pół godziny, czytelnik zgłasza swe zapotrzebowanie na podstawie katalogu na ręce naczelnika stacji, ten ostatni zaś zawiadamia o zgłoszonym spisie biljotekarza drogą telefoniczną w chwili gdy wagon z bibljoteką znajduje się na poprzedniej stacji. W czasie przejazdu od stacji do stacji dyżurujący biljotekarz wybiera podyktowane książki i w czasie postoju oddaje książkę oczekującemu urzędnikowi kolejowemu. Wypożyczanie książek jest bezpłatne.

Wirth poleci do Warszawy zamiast do Moskwy.

Lotnik szwajcarski kpt. Wirth, który, jak wiadomo, przed niedawnym czasem zmuszony był do lądowania w późnych godzinach wieczornych pod Wilnem, przyczem podwozie awjonetki doznało uszkodzeń, ma po naprawie aparatu, odlecieć do Warszawy. Kpt. Wirth złożył wieniec u stóp pomnika, zbudowanego przez wojsko na lotnisku na Porubanku na cześć poległych za Ojczyznę żołnierzy. Przy składaniu wieńca obecni byli wyżsi przedstawiciele wojskowości, prasy i t. d.

50 SZOFEROM ODEBRANO PRAWO JAZDY. Komisarjat Rządu w Warszawie ukarał w ostatnim czasie ogółem około 50 szoferów dorożek samochodowych odebraniem im prawa jazdy za nieostrożną jazdę oraz za kierowanie w stanie pijanym.

DWA ŚWIĘTOKRADZTWA W ŁODZI. Do kościoła św. Antoniego dostali się zapomocą podrobionych kluczy nieznani złoczyńcy, których łupem padły dwie puszki z nieniędzmi, taca i dwa srebrne lichtarze. Policji udało się przy pomocy psa policyjnego wykryć w polu przy torze kolejowym skradzione przedmioty.

Podobnej kradzieży dokonano w kościele Serca Jezusowego w Radogoszczy. Łupem złoczyńców padły szaty i trzy srebrne kielichy. I te przedmioty odnaleziono w pobliskiej cegielni.

PROFANACJA KOŚCIOŁA. W ub. niedzielę był kościół parafjalny w Kamiencе Strumiłowej terenem niezmiernie smutnego objawu zdziczenia. Oto bowiem w czasie sumy schronił się do kościoła niejaki Bielich uciekający przed gedzącym na niego Berbeką. Świętość miejsca nie wstrzymała Berbeki. Dopadłszy Bielicha pchnął go nożem w placy. Sprawcę zbrodni aresztowano. Sprofanowany kościół został zamknięty do czasu ekspiacji.

Z całego świata.

Pościg za bandytą w Kolonji trwa.

Policja w dalszym ciągu czyni bezskuteczne poszukiwania za zbiegłym zbrodniarzem Heidgerem. Prezydjum policji w Kolonji otrzymało wiadomość, że w okolicy Benrath napadł uzbrojony w rewolwer mężczyzna na udającego się do pracy robotnika i zażądał od niego chleba. Równocześnie groził mu śmiercią, gdyby wołał o pomoc, lub o spotkaniu ten zrobił doniesienie. Robotnik zawiadomił o swej przygodzie policję w Düsseldorfie, która, mimo iż opis ubrania napastnika nie zgadzał się z wyglądem ubrania Heidgera, wysłała na miejsce 200 policjantów, przypuszczając, że zbrodniarz zdołał gdzieś zdobyć inne ubranie. Policjanci otoczyli las, jednak po przeprowadzeniu szczegółowego zbadania lasu okazało się, że zbrodniarz zdołał znowu ujść.

POSELSTWO POLSKIE W PERU. Rząd zamierza w przyszłym roku budżetowym uruchomić placówkę dyplomatyczną w Limie, stolicy Peru. Polska dotychczas posiadała swego przedstawiciela konsularnego w Limie, Polaka, obywatela peruwjańskiego, prof. gim. Szyszło.

S. O. S. NA ATLANTYKU. Amerykański parowiec — cysterna „David Cread“, który opuścił port Samarang na wyspie Jawie 1-go b. m., udając się do Filadelfji, zatonął podczas burzy na Atlantyku 15 bm.

Wiadomość tę podają oficerowie załogi parowca „West Carnifax“, przybyłego do Bostonu. Oświadczają oni, że w dniu 14 radjostacja „West Carnifax“ przejęła sygnały radjowe S. O. S. z „Davida Creada“. Parowiec udał się natychmiast na wskazane miejsce, gdzie jednak nie było już „Davida Creada“, natomiast powierzchnia morza w promieniu wielu mil pokryta była naftą.

„Cread“ miał na swym pokładzie 45 osób.

WYLEWY W ALPACH. Wskutek wezbrania rzek w Alpach francuskich została w pięciu miejscach przerwana linja kolejowa, łącząca Lyon z Genewą. **Izera wystąpiła z brzegów zalewając szereg miejscowości.** Jezioro Ancey wylało w promieniu 100 m. od swego zwykłego łożyska.

Rzeka Rodan wezbrała tak silnie, że niżej położonych częściom miasta Lyonu i Awignonu grozi zalanie.

Również z Włoch, z miejscowości Brescia i Bergamo donoszą o powodziach. Mieszkańcy wielu wsi uciekli ze swych domów, które zalała woda. Silnie wezbrała rzeka Oglio, zasilona dopływem Dezzo. Pola między Bozen a Meranem stoją pod wodą.

Według doniesień z Bellinzony w Szwajcarji dolina Arbedo jest zalana, wiele mieszkań musiano opróżnić.

Świat kobiecy.

Elegancja u kobiet różnych narodowości

Trafne obserwacje i spostrzeżenia na temat jak ubierają się elegantki różnych narodowości na gruncie paryskim, znajdujemy w ostatnim „Świecie Kobiecym“:

Brak gustu Angielek jest w Paryżu przysłowiony. Cierpią one na daltonizm. Kobiety, które mają tyle smaku w urządzaniu domu, którym można pozazdrościć dekoracyjnego talentu, są beznadziejnie niezręczne w upiększaniu własnej osoby.

Elegancja Niemek ma również nieosobliwą reputację. Grzeszy ona jednak czem innem, niż elegancja angielska. Niemkom zarzucić można raczej brak fizycznych warunków, niż brak gustu. Są ciężkie, otyłe — przeważnie nie mogą poddawać się chimerom nowoczesnej mody. Ta powściągliwość jest dlatego chwalebną gdyż chroni je od śmieszności. Pozatem Niemka nie ma śladu pretensjonalności; skłonną jest raczej do braku kokieterji, a nawet do zaniedbania.

Bywają oczywiście i takie, które chcą i umieją się ubrać. Wówczas lubią rzeczy solidne, bogate i przeładowane.

Wiedeń np. doskonale imituje Paryż pod względem mody. Przeciaga tylko strunę elegancji. Model wiedeński jest zawsze strojniejszy od paryskiego. Więcej na nim materjału, więcej ozdób; krój bardziej skomplikowany. Słowem, całość jest bardziej „aufgeputzt“.

Holenderka, ze względu na swój wzrost, to niby Niemka podniesiona do kwadratu.

Tłusta olbrzymka, o świetnej cerze, tryskająca zdrowiem, wytrzymała, silna, gardząca wszystkiem co sztuczne, opiera się najdłużej wybrykom mody. Nosi chętnie długie włosy, wysokie buciki, fałdziste spodnice. Nie maluje się, nie lubi pyżamy, tęskni do gorsetu i hołduje starym tradycjom.

Nieprzeciętnem zjawiskiem jest Rosjanka.— Ma ona w ubraniu i uczesaniu pewien styl, który doskonale harmonizuje z jej osobowością i charakterem.

Wzruszające w swej naiwności i nieporadności są Chinki i Japonki. — Nieszczególnie zbudowane, o krótkich, często kabłąkowatych nogach, ubierają się blado, jakby się bały zwrócić czyjąś uwagę. Ponieważ europejski strój jest im obcy, więc nie są w stanie dostosować go do swej osoby. Przylega on do nich jak do drewnianych manekinów, nie łączy się z ich urodą, nie podnosi jej. Biedne, małe Japonki! O ileż są bardziej urocze w swoich haftowanych kimonach i monumentalnych fryzurach!

Inaczej Murzynka, która nosi modną suknię z rozmachem, z dezynwolturą, niemal z afronterją.

—ooo—

Jak ułożyć budżet domowy?

Sprawę tę, omawianą już wielokrotnie, porusza „Kobieta w świecie i domu“, podając pewne zasadnicze normy, oczywiście przykładowo, bo niema dwóch ludzi o analogicznych potrzebach. A więc w podstawowych dla wszystkich wydatkach należy liczyć: **na mieszkanie** — piątą część ogólnego dochodu, czyli 20 proc.; na **utrzymanie** 30 proc., na **światło** i opał 3 proc., na służbę 3 proc.; co do ubrania, to należy dostosować sumę do środków, którymi rozporządzamy i do wymagań zajmowanego stanowiska; 20 proc. powinno na to wystarczyć. Dalej — na wykształcenie dzieci trzeba przeznaczyć najmniej 9 proc. ogólnego dochodu, na utrzymanie zdrowia i zabiegi hygjeniczne 2 proc., oszczędności 5—10 proc.

—oo—

Co moda niesie.

Futra.

Z najbardziej w tym sezonie spotykanych futer, nawiasem mówiąc tańszych, wymienić należy przedewszystkiem krety, futro z tą wprawdzie wadą, że wyciera się dość szybko, ale zato doskonale podatne na różne pomysły kroju. Breitszwancе nadal należą do najmodniejszych futer z tańszych gatunków. Lubione i bardzo noszone są czarne i bronzowe źrebaki, stosowne jednak więcej na okres przejściowy, niż na zimę.

Z futer szlachetnych, ale też kosztownych najmodniejsze są karakuły, piżmowce oraz gronostaje barwione na kolor beige. Najmodniejszą linją płaszcza futrzanego jest klasycznie prosta. Niektóre miękkie gatunki skórek pozwalają na pewne fantazje w kroju. Kołnierze są szalowe, bardzo wysokie. Bogato haftowane podszewki przestały już być modne. Futro należy podszywać materjałem gładkim — zwykle jedwabiem.

—oOo—

Wydawnictwa kobiece.

„KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU“.

Nr. 20 „Kobiety w Świecie i w Domu“ przynosi wyczerpujący artykuł o roli trykotu w modzie obecnej, „Budżet domowy“, „Stół jadalny“, „Dom angielski“, świetną satyrę p. Well „Męczennica“ obszerne studjum o obyczajach i życiu towarzyskiem w Szkocji p. z. „Wesołe dni“, oraz wrażenia z raidu samochodowego pań.

Numer uzupełnia doskonała nowelka z cyklu „Młode małżeństwa“, „Mam zawsze zamało czasu“, recenzja teatralna oraz cały szereg wiadomości gospodarczych, modeli mód i ilustracji.

„ŚWIAT KOBIECY“.

Bogata i urozmaicona treść nru 20 dwutygodnika „Świat Kobiecy“ przynosi następujące artykuły, które zainteresować muszą każdą kobietę: dr. E. Kurkowa: Wychowujmy człowieka; Rita Rey: Kosmopolityczna interpretacja mody. A. Łączyńska: Powrót do ideałów rodzinnych w Belgji; Efeb: Dlaczego Pani pali; A. Wyleżyńska: Wiem, że mój okręt; G. Nouveau: Ręce; W. Filochowski: Ciaconne. Cz. Kozłowski: Czasopiśmiennictwo religijne za granicą; Kronika; Przegląd książek; To i owo. Gentleman: Coś niecoś dla Panów; korespondencja paryska o sukniach tailleurs, roboty ręczne, kurs trykotarstwa, kącik praktyczny itd.

Sport.

Przed meczem Kraków—Wiedeń.

GŁOSY PRASY WIEDEŃSKIEJ.

„Wien. Sporttagblatt“ omawiając skład drużyny krakowskiej stwierdza, że nazwiska graczy polskich dają gwarancję pięknej gry, zaś „Mittag Ztg.“ pisząc o składzie reprezentacji Wiednia, twierdzi, że skład ten posiada szereg bardzo słabych punktów i nie wróży wiedeńskiej reprezentacji sukcesów na terenie Krakowa, który słynie ze zwycięstw nad zespołami zagranicznemi.

—ooo—

Zawody bokserskie Polska—Węgry.

4 listopada b. r. odbędzie się w Budapeszcie spotkanie reprezentacji pięściarskich Polski i Węgier. Barw polskich bronić będą: Forlański (waga musza), Grąd — (waga kogucia), Górny (waga piórkowa), Wochnik albo Gawlik (waga lekka). Arski waga średnia), Tomaszewski (waga półciężka) i Kupka (waga ciężka).

—ooo—

„Steeple chase“ o mistrzostwo Polski.

We czwartek 1 listop. b. r. odbędzie się w Warszawie odkładany kilkakrotnie bieg z przeszkodami o mistrzostwo Polski. Startować będą wszyscy znani długodystansowcy polscy, oprócz Pietkiewicza.

Kto otrzyma nagrody Nobla?

Za miesiąc ogłosi szwedzka akademja nazwiska tegorocznych laureatów Nobla, zaś 10 grudnia odbędzie się uroczyste wręczenie nagród. Obecnie czyni się domysły i wymienia nazwiska domniemanych laureatów. W dziale medycyny kandydują: dr. Cushing, amerykański lekarz chorób mózgowych, dr. Leradite, Rumun, profesor estoński Peldrock, wreszcie szwedzki doktor Faahreus, znany badacz fizjologji krwi. W dziale fizyki wymienia się dwa nazwiska: Hindusa dr. Ramana i Japończyka prof. Hondy. O nagrodę w dziale chemji ubiegają się: niemiecki profesor Windaus, Amerykanin dr. Hess i Szwed prof. Euler.

Specjalne zainteresowanie budzi pytanie, kto otrzyma nagrodę literacką za rok 1927 i drugą za rok 1928. Faworytami są francuski filozof Henri Bergson, rosyjscy autorzy: Maksym Gorkij i Dymitr Mereżkowski. Hiszpania proponuje Armanda Palaco-Voldes, Miguela de Unamuno i panią Concha Espina. Ze strony Anglji wysuwa się dwóch kandydatów Johna Galsworthy i G. K. Chesterton'a. Włosi przedstawiają do nagrody Benedetta Croce i Wilhelma Ferrero. Kandydatem Niemiec jest Thomas Mann, a Grecji Kostes Palmas. W Norwegji oddawna upatrzono Sigrida Undset i Olava Dun. Z Amerykanów wymienia się następujące nazwiska: Sinclair Lewis, Theodorę Dreiser i Edgar Lee Masters.

Jak z tego długiego szeregu nazwisk widać, trudno zgadnąć, kto nagrodę otrzyma, a łatwo może zdarzyć się jakaś niespodzianka.

Kino.

Kino „Nowości“ zapewniło sobie kasę wystawieniem świetnej parodji znanego „Znaku Zorry“ z Douglasem Fairbanksem. Brawurowa gra Beba Daniels podkreśliła fikcyjność romantycznej akcji komedji, pełnej cech żartobliwych, w które obfitują obydwa filmy. Bebe w roli nieuchwytnego młodzieńca jest ucieszna i żywiołowa. Wspaniałe, trzymające widza w napięciu, sceny pojedynków dowodzą, że bohaterka filmu, dorównuje swemu mistrzowi w szermierce i akrobatyce. Dokonuje cudów waleczności odgrywając rolę szaleńczo-odważnego mężczyzny, a jednak na widok niewinnej myszki, doznaje prawdziwie kobiecego strachu. Oczywiście wywołuje to huragany śmiechu na widowni.

Program uzupełnia komedja dramat: „Ekscentryczny jegomość“ z Fairbanksem.

Warszawianka o Krakowie

(List skonfiskowany przez cenzurę z „Głosu Narodu“).

Droga moja! Tyle się nasłuchałam o tym przechwalonym Krakowie, że wreszcie zdecydowałam się porzucić Warszawę, aby odwiedzić Władków i ich rezydencję. No! miasteczko — na pierwszy rzut oka — niczego, choć na mój gust za ciche i za spokojne. Kościoły piękne, choć stare; Władek zaczął mnie ciągnąć od jednego do drugiego, ale rozumiesz moja droga, że człowiek tłukł się w pociągu całą noc...

Potem pokazywali mi, gdzie ma być Akademja górnicza, bulwar nad Wisłą, miejsce pod Bibljotekę Jagiellońską, pod przyszłe Muzeum Operę. Wprawdzie jest podobno Bibljoteka, ale się wali, a Muzeum — to skład skrzyń i pak, bo niema gdzie wystawić przedmiotów — więc nie chciałam zwiedzać; poczekam aż będą nowe gmachy. Zabawni ci Krakowianie! Powinni właściwie wydać osobny plan i przewodnik po mieście, z uwzględnieniem tego, co i jak ma być kiedyś.

Oczywiście przedewszystkiem rzuciłam się na wystawy sklepowe. Boże! jakże im daleko do naszych Jabłkowskich, czy Hersego. Z małymi wyjątkami, wszystko niegustowne i nieestetyczne. Widziałam jakiś magazyn modniarski na rogu jednej z pryncypalnych ulic, który wyglądał — powiadam Ci — jak handel starzyzny, lub biuro agencji pogrzebowej. Już to naprawdę, krakowscy kupcy nie zbijowali mnie zupełnie; ani przedsiębiorczy, ani zbyt uprzejmi. Gdy weszłam do jednego z dużych handlo spożywczych — subjekt z miną „lorda“ kończył flegmatycznie swą manicurę, nim raczył ze mną łaskawie mówić. Jadzia przestrzegała mnie, żebym nie kupowała u żydów — tymczasem ci jedni zdaje się — wiedzą, co to reklama i jak podziałać na instynkt i wrażliwość kupującego, a zwłaszcza nas kobiet. Oni potrafią sklep urządzić gustownie i oświetlić rozłożyć kusząco towar. Te różne „Pałace Ponczoch“ czy obuwia — to naprawdę efekciarskie wabiki. Nie dziwię się też, że przed „Schreiberką“ cały ogonek pożądliwych niewiast. Ja sama z przyjemnością przystanęłam przed tą wystawą. Bo zresztą wszędzie gdzieindziej ani świateł, ani ułożenia, ani czasem gustu ani tego sprytu w roztoczeniu towaru, co ciągnie nieodpornie jak magnes, jak błyskotliwy ogon pawia.

Na jednej dużej wystawie np. czytam: „Fild-e-co“ (co ma być „fil d'ecosse“). Także francuszczyzna z Pipidówki. Widzę, że w Krakowie ojcowie i mężowie mogą spać spokojnie — bo żadna z kupujących dam nie stanie zelektryzowana przed witryną i nie będzie choć we śnie marzyć o „niezbędnych“ zakupach. A może o to tu chodzi właśnie w tem starem, sennem mieście. No dobrze! ale co powie na to jakiś zabłąkany etranżer z dolarami, jeżeli się taki trafi?

Będziesz się śmiać, moja droga, z tego mojego traktatu handlowego, ale tyle się nasłuchałam o upadku kupiectwa polskiego — a cóż ono właściwie robi, aby przyciągnąć klientelę dzisiejszą, przyzwyczajoną do szalonego tempa handlu nowoczesnego, wśród orgji świateł, reklam i pomysłów.

Wieczorem, kiedy przechodziłam przez miasto, sklepy zamarły za żelaznemi okiennicami, jak groby, czy fortece; ulice opustoszałe i tylko nieliczne auta niepokoiły policjantów na ich samotnych wysepkach. A przecież pamiętasz, nawet w Katowicach czy Toruniu, całe ulice jarzą się wieczorem, nawet i w niedziele, od oświetlonych do późna wystaw, które przyciągają nie tylko gapiów, ale i tych, co w godzinach zajęć nie mają czasu rozglądnąć się i wybrać sobie potrzebnych sprawunków. Czyż my nie chodziłyśmy nieraz, aby „napatrzeć“ sobie wieczorem jakieś jutrzejsze kupno!

Cóż Ci więcej powiem o Krakowie? Byłam jeszcze na „fixie“ u znajomych i poznałam wielu panów profesorów, artystów, politykow (tych najwięcej). Mili ludzie, tylko kłócą się ciągle i jeden na drugim psy wiesza. Ale o tem potem.

Twoja Tośka.

Rzeczy ciekawe.

Najwięcej wypadków zatrucia alkoholem jest w kraju prohibicji.

W ostatnich kilku dniach zaszło w Nowym Jorku **mnóstwo wypadków zatrucia złym alkoholem.** W jednym dniu były 32 wypadki śmiertelne, podczas gdy 198 osób przewieziono do szpitali. Naczelny egzaminator urzędu sanitarnego dr. Norris w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, że dobrzeby było, gdyby obaj kandydaci do prezydentury zastanowili się poważnie nad temi wypadkami, wykazującemi jak „szlachetnym eksperymentem moralnym“ jest prohibicja.

Ciekawe jest zestawienie wypadków łamania ustawy prohibicyjnej w ciągu jednego roku. W tym okresie przeszło 60 tysięcy osób **ścigały władze sądowe za naruszenie ustawy prohibicyjnej,** przyczem wyroki potępiające wydano w 80% wypadków i nałożono 7 miljonów dolarów kar pieniężnych. Co się tyczy kontrabandy napojów alkoholowych do Stanów Zjednoczonych, to straż ochraniająca wybrzeża, **zatrzymała 22 statki cudzoziemskie i 400 statków amerykańskich.**

—ooo—

Co słychać w Krakowie?

Budowa Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie.

W piątek dn. 12 bm. odbyło się w pałacu Biskupim w Kielcach zebranie. złożone z najwybitniejszych ludzi miasta. Referat wygłosił delegat Komitetu Krakowskiego, przedstawiając dotychczasowy stan akcji około budowy nowego domu akademickiego, jakoteż zadania i cele tego domu. Zebrani uznali, że sprawa jest ważna, że wśród miast różnych nie może braknąć Kielc i utworzyli **Kielecki Komitet Budowy Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie.** Do Komitetu weszli: Ks. Jan Piskorz, ks. kan. Antoni Żrałek, ks. Mieczysław Połosko, p. Dziekońska, prof. Święcicki, p. Kotowski, dyr. Płóciennik i red. „Gazety Kieleckiej“ Władysław Piotrowski. W czasie zebrania delegat ks. biskupa Łosińskiego oznajmił, że **ks. biskup akcję całą duszą popiera i składa na Katol. Dom. Akad. ofiarę 500 zł.** Skład Komitetu Kieleckiego jest taki, że każe się spodziewać dużych owoców i nie jednej tylko, ale kilku Izb Kieleckich w nowym domu.

Plenarne posiedzenie Izby handlowej.

OSTATNIE PRZED NOWEMI WYBORAMI.

Wczoraj wieczór odbyło się plenarne posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ostatnie przed nowemi wyborami. **Przewodniczył prezydent Izby p. Tadeusz Epstein.** W posiedzeniu poza licznem gronem radców wzięli udział: komisarz rządowy Izby **p. Stanisław Matusiński** naczelnik wydziału przemysł. województwa, dalej naczelny dyrektor Izby **dr. Bruno Joseefert,** wicedyrektorzy Izby: **radca Gaertner i Maiss,** oraz referent **dr. Marciniak.** Po zagajeniu i poświęceniu wspomnienia pośmiertnego zmarłym radcom Izby prezydent Epstein złożył sprawozdanie z działalności Izby za czas od ostatniego posiedzenia.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje — mówił prezydent — współpraca Izby w kwestji **opinji o spółkach z ogr. odpow.,** spółkach akcyjnych oraz ustawy górniczej. W porozumieniu z Prezydjum Izby rękodzielniczej przedłożyła Izba propozycje w przedmiocie uzupełnienia liczby członków Komisji odwolawczej państwowego podatku przemysłowego — Izbie Skarbowej w Krakowie. Komisja socjalna odbyła szereg posiedzeń, a rezultatem jej pracy było przedłożenie wniosków dotyczących **rozporządzenia wykonawczego o inspekcji pracy, o regulowaniu zatargów zbiorowych, dalej w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych,** a w szczególności co do kwalifikacji pracowników handlowych jako warunku uznania ich za pracowników umysłowych.

NIEDOMAGANIA W DZIEDZINIE OBROTU POCZTOWEGO

wymagały ze strony Izby w okresie sprawozdawczym całego szeregu interwencji. Pozatem interwenjowała Izba w sprawie **późnego doręczania poczty listowej w śródmieściu oraz opieszałości przy doręczaniu telegramów i listów ekspresowych.** Wreszcie poparła Izba starania sfer gospodarczych Jasła i okolicy w sprawie włączenia Jasła do rzędu miejscowości, mających bezpośrednie relacje telefoniczne z zagranicą. W sprawie **komunikacji kolejowej** mamy do zanotowania skuteczną interwencję Izby co do przydzielenia linji Kraków — Warszawa lepiej technicznie wyposażonych wozów sypialnych.

ANKIETY W SPRAWIE ROKOWAŃ HANDL.

W związku z inicjatywą Ministerstwa Przemysłu i Handlu przeprowadziła Izba w tut sferach gospodarczych cały szereg ankiet, dotyczących rewizji traktatów handlowych **z Włochami, Grecją, Turcją, Bulgarją, Hiszpanją i Jugosławją.** Ponadto wystąpiła Izba do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z inicjatywą w sprawie wszechstronniejszego i dokładniejszego informowania naszych sfer gospodar. o sytuacji w Rosji i zamierzeniach gospodarczych rządu Sowietów.

Działalność Izby w **dziedzinie eksportu** przybrała znacznie na rozmiarach. Zakres korespondencji Izby w tym dziale rozszerzył się znacznie, przyczyniając się do rozwoju stosunków handlowych z zagranicą.

Stworzenie w roku sprawozdawczym Generalnego Konsulatu Polskiego w Meksyku dało Izbie okazję do bezpośredniego skomunikowania tutejszych sfer gospodarczych z kierownikiem tegoż Konsulatu przed jego wyjazdem na nową placówkę. Prace nad wydaniem **monografji,** ilustrującej dokładnie stosunki gospodarcze i produkcyjne okręgu Izby zostały ukończone i obecnie przystępuje Izba do opublikowania tejże monografji.

BUDŻET IZBY — SUBWENCJE.

Po ożywionej dyskusji, Izba przyjęła sprawozdanie prez. Epsteina do wiadomości, poczem zgodnie z wnioskiem Komisji budżetowej na rok 1929. który zamyka się **kwotą 439.215.92 zł. po stronie dochodów i wydatków.** Izba uchwaliła projekt budżetu bez zastrzeżeń, poczem zgodnie z wnioskiem Komisji budżetowej uchwalono jednomyślnie celem uczczenia 10 lecia niepodległości Państwa Polskiego przyznać subwencję w wysokości **2000 zł. na budowę domu przysposobienia wojskowego** im. Marsz. Piłsudskiego w Krakowie oraz cztery stypendja im. Marsz. Piłsudskiego po 800 zł. dla niezamożnych a zasługujących na pomoc studentów po jednym z: **Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, Akademji Górniczej, Szkoły przemysłowej i Szkoły ekon. handlowej.** Plenarne posiedzenie Izby postanowiło **stypendja te trwale na przyszłość utrzymywać,** z tem, że corocznie kredyt na ten cel ma być w budżecie ustanowiony.

SPRAWA SĄDÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Z kolei wicedyr. Izby radca **Gaertner** referował sprawę wniosków dotyczących postępowania przy powoływaniu sędziów obywatelskich przy sądach okręgowych jako handlowych w związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy o organizacji sądownictwa polskiego. Na wniosek referenta uchwalono oświadczyć się za **utrzymaniem dotychczasowego systemu z nieznacznemi zmianami, a wydatnem pomnożeniem stanowisk sędziów obywatelskich.**

Wreszcie w związku z organizacją nowej Izby i przejęciem pracowników dotychczasowej Izby na etat nowo zorganizowanej, **Izba** uchwaliła zatwierdzić wnioski Komisji budżetowej stwierdzając **nabyte prawa pracowników odnośnie do policzalności lat służby.**

Uznanie Twa Miłośników Krakowa

DLA PRACY KS. INF. KULINOWSKIEGO.

Delegacja Tow. Miłośników Historji i Zabytków Krakowa z prezesem dr. Muczkowskim radcą sądu okr. złożyła we środę 24 bm. ks. infułatowi drowi Kulinowskiemu egzemplarz monografji Marjana Friedberga p. t. „Założenie i początkowe dzieje kościoła N. Panny Marji w Krakowie“ wydaną przez Two jako odbitkę z „Rocznika Krakowskiego“ ze specjalną dedykacją ks. drowi Józefowi Kulinowskiemu infułatowi, archiprezbiterowi kościoła N. P. Marji. Dedykacja ta brzmi: „Przewielebny Księże Infulacie! Świątynia Marjacka, ten najwspanialszy klejnot Krakowa, dotknięta zębem czasu, uległa poważnym uszkodzeniom, które mogły sprowadzić jej ruinę. Objąwszy w roku 1926 rządy tej parafji, ufny w pomoc Bożą i pietyzm, który żywią dla tej starodawnej świątnicy, wszyscy rodacy na dalekich ziemiach Rzeczypospolitej, przystąpiłeś Księże Infułacie do gruntownej restauracji naszej mieszczańskiej katedry. I oto dzięki Twej niespożytej energji Marjacka świątynia zabezpieczona od dalszych szkód i w swych fundamentach umocniona, może spokojnie patrzeć w przyszłość i głosić w następne wieki chwałę Najświętszej Marji Panny Królowej Korony Polskiej.

W uznaniu Twych niespożytych zasług około odnowienia Marjackiej świątyni, oraz starożytnej kolegjaty św. Florjana, która za Twych rządów dawnym okryła się blaskiem. Towarzystwo Miłośników Historji i Zabytków Krakowa na Walnem Zgromadzeniu swych członków w dniu 16 czerwca 1928 r. postanowiło zamianować Cię swym członkiem honorowym i pracę tę Tobie ofiarować. Ad multos annos. W Krakowie dnia 10 września 1928 r.“. Dedykację tę podpisali wszyscy członkowie Towarzystwa z r. Muczkowskim, prez. Rollem, St. Tomkowiczem, Klemensem Bąkowskim, prof. Pagaczewskim, p. A. Chmielem wiceprezesem Twa, p. M. Morelowskim, Feliksem Koperą, drem Adolfem Szyszko-Bohuszem, drem Dobrzyckim, E. Kubalskim, A. Bochnakiem i in.

Wręczając dedykowany egzemplarz ks. infułatowi wygłosił prezes Twa przemówienie, w którem podniósł zasługi jego około odnowienia już drugiej z rzędu świątyni w Krakowie. Ks. inf. Kulinowski w odpowiedzi zaznaczył, że czuwanie nad całością i należytym wyglądem powierzonego sobie domu Bożego uważa za swój obowiązek a w realizacji zamierzeń restauracyjnych dużej pomocy udzielili mu wszyscy członkowie komitetu a zwłaszcza prezes Komitetu Odnowienia, a zarazem członek Twa Miłośników — p. Tomkowicz oraz arch. Mączyński. Z nimi to łączy ks. infułata wspólna 25-letnia praca na gruncie krakowskim. Należy się tu uznanie społeczeństwu, rządowi, miastu i instytucjom za dotychczasowe poparcie materjalne dla sprawy odnowienia kościoła; dalszy przebieg tej restauracji zależnym będzie tylko od ofiarności społeczeństwa, która jak się należy spodziewać nie zawiedzie.

Zagraniczni studenci w Krakowie.

Wczoraj przybyli do Krakowa studenci Wyższego Studjum Handlowego z Pragi pod przewodnictwem **prof. Schlemera.** Wycieczka bawi już od dłuższego czasu w Polsce i dotychczas zwiedziła Gdańsk, Gdynię, Poznań i Warszawę. Do Krakowa zjechała celem zapoznania się z zabytkami naszego grodu, z fabryką Zieleniewskiego oraz z Salinami Wielickiemi. Wycieczkę podejmuje mejscowo Akad. Koło Przyjaciół Czechosłowacji.

Akademicy w obronie bilansu handl.

W tych dniach zorganizowano w Krakowie Akademicki Komitet Ligi Samowystarczalności Gospodarczej, mającej na celu organizację czynnego poparcia przez całe społeczeństwo walki z biernym bilansem hadlowym. W najbliższym czasie zorganizowany będzie przez młodzież „Tydzień samowystarczalności Gospodarczej“.

Dla poparcia Ligi zwołuje Krakowski Komitet Akademicki dziś dn. 26 bm. o godz. 19.30 w sali Kopernika U. J. wiec ogólno akademicki.

———oOo———

Kraków, dnia 26 października 1928.

Piątek 26: św. Ewarysta, św. Lucjana.

Sobota 27: św. Sabiny.

Sobota 27: wschód słońca o godz. 6.17, zachód o godz. 16.30.

———oOo———

ZA DUSZZ ŚP. JÓZEFA KOTARBIŃSKIEGO odbyło się w dniu wczorajszym w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne. Wzięła w niem udział Dyrekcja teatru i cały zespół jego pracowników. Mszę św. celebrował ks. kanonik Mikulski. Pienia żałobne wykonał chór „Echa“ z towarzystwem orkiestry „Hejnał“.

WYPADEK PRZY PRACY. Wojciechowi Mackowskiemu (lat 17), pomocnikowi stolarskiemu, zatrudnionemu w warsztacie stolarskim przy ul. Kazimierza Wielkiego, spadła wczoraj rano ciężka sztaba żelazna na lewą rękę, dotkliwie go raniąc. Lekarz Pogotowia stwierdził głęboką ranę dartą na 15 cm. długą. Po opatrzeniu Mackowskiego przewieziono go na klinikę chirurgiczną.

KARAMBOL NA UL. DUNAJEWSKIEGO. Dorożka konna Nr. 35 najechała na ul. Dunajewskiego na auto-dorożkę Nr. Kr. 5871; wypadku w ludziach nie było. Szkoła nieznaczna.

WŁAMANIA. Dnia 24 b. m. o godz. 13.45 dostał się nieznany sprawca do sklepu z garderobą męską Rozalji Kohl przy ul. Starowiślnej, skąd skradł 5 raglanów męskich i 1 płaszcz damski wartości 1.000 zł. — Również tego dnia włamano się do składu towarów mieszanych Jakóba Weltscha w Bielsku i skradziono z otwartej szuflady większą ilość stempli po 5 zł., 3 zł., 2 zł., 1 zł., 20 gr.; 30 gr.; 40 gr. i 50 gr., oraz znaczków pocztowych od 5 do 50 gr.

ARESZTOWANIA. Agnieszka Kornecka (lat 57), stróżka domu przy ul. Wrzesińskiej L. 7, została aresztowana przez IV. Komis. P. P. pod zarzutem kradzieży złotego zegarka męskiego z łańcuszkiem na szkodę Dra Leuchtera. — Nadto aresztowano Teofila Golemę (lat 37), wyrobnika, za współudział w kradzieży skór z wozu w czasie transportu.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W SEKRETARJACIE KATOL. ZWIĄZKU POLEK, Rynek gł. L. 9, I. piętro, odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczór, zebranie towarzyskie.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE. W sobotę 27 bm. o 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Historycznego (Sala Seminarjum archeologicznego. Biblj. Jagiell. parter). Na porządku dziennym Sprawozdanie uczestników krakowskich z międzynarodowego Kongresu w Oslo.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Pociąg Widmo“ (po cenach zniżonych).
Sobota: „Moralność pani Dulskiej“.
Niedziela popoł.: „Pani Bianka“.
Niedz. wiecz.: „Moralność Pani Dulskiej“.

GONG.

Piątek: „Górą prasa“.
Sobota: „Górą prasa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Ostatni carowie.
UCIECHA. „Kobieta to grzech“.
NOWOŚCI: „Córka Zórry“.
SZTUKA: „Looping the Loop“.
CORSO: „Dom warjatów“.
WARSZAWA: „Wyznanie zakonnic“.

———oo———

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek w godzinach południowych odbędzie się próba generalna z „Moralności pani Dulskiej“ w kostjumach, dekoracjach i pełnem oświetleniu. Tytułową rolę „tragifarsy kołtuńskiej“ odtworzy p. Zuzanna Zalewska, jej zbuntowanym synem jest p. Niewiarowicz, reżyser sztuki. Niemą rolę Felicjana gra p. Neubelt, parę podlotków, lekkomyślną Hesię i sentymentalną Melę pp. Kostecka i Bednarska. Atmosferę dulszczyzny dopełnia z Dulskich Juljasiewiczowa p. Wernicz, Hanką jest p. Hałacińska, Tatrachową p. Zelwerowiczówna, lokatorką p. Niedźwiecka. Sztuka otrzymuje oprawę w stylu drobnomieszczanskim swojej epoki i powtórzona będzie w niedzielę i następne dni tygodnia.

TEATR REWJI GONG (Rajska 12). Dziś i codziennie doskonały program „Górą prasa“ z udziałem p. Leonowicz, Hanki Runowieckiej, Ustarbowskiej, Kamińskiego, Cybulskiego, Pilarskiego (junjora), Laskowskiego, Fertnera, Górowskiego i innych. Tańce układu baletm. Wojnara. Codziennie dwa przedstawienia o g. 7 i o g. 9.

KONCERT ANNY KALINOWSKIEJ, W SALI BOLOŃSKIEGO — PAŁAC SPISKI. W sobotę dnia 27 bm. znakomita śpiewaczka koloraturowa p. Anna Kalinowska przyjmuje udział w koncercie muzyki kameralnej. Trio i kwartet czołowych artystów (R. Freundlichowa — fortepian, R. Hückel — skrzypce, St. Schwarcenberg-Czerny — altówka i A. Wolf — wiolonczela) wykonają trio Hummel op. 35 G-dur i kwartet Brahms op. 25 G-moll.

———oOo———

NEKROLOGJA.

Ś. p. Ludwik Czarkowski, zasłużony biljotekarz wileńskiego Tow. nauk. i długoletni prezes tegoż towarzystwa zmarł onegdaj w Wilnie. Zmarły pozostawił po sobie liczny dorobek literacko-naukowy w formie prac i artykułów, które umieszczał w „Głosie“, „Wiśle“ „Niwie“, „Zorzy“ oraz „Dzienniku Wileńskim“.

Ś. p. Adam Napieralski zmarł onegdaj w 76 roku życia w Karlowych Warach (Karlsbad) dokąd wyjechał dla poratowania zdrowia. Zmarły był jednym z twórców narodowego ruchu polskiego na G. Śląsku. Przed 40 laty przybył na G. Śląsk i objął stanowisko redaktora „Katolika“ po ks. Radziejewskim. Na stanowisku redaktora „Katolika“ pozostawał zmarły do r. 1925, poczem przeniósł swoje wydawnictwo z Bytomia do Katowic. Śp. Napieralski był posłem do parlamentu Rzeszy w latach 1908—1912 wybrany olbrzymią większością. Położył on nieocenione zasługi nad utrwaleniem poczucia polskiego na terenie G. Śląska. Był on również autorem wielu powości ludowych, które w tysiącach egzemplarzy rozchodziły się między ludem. Zgon jego jest wielką stratą w społeczeństwie polskiem na G. Śląsku.

Telegram na Marsa

Jeden z urzędów pocztowych Wielkiej Brytanji przyjął depeszę radjową doktora Mansfield'a Robinsona, zaadresowaną na Marsa.

W urzędzie tym uznano widocznie, że 56 miljonów km. nie jest odległością zbyt wielką. Za depeszę zawierającą słowa „Pozdrowienia z Ziemi dla Marsa“ policzono p. Robinsonowi słowo 1 szyling, 6 pensów. Za dojście telegramu na miejsce poczta oczywiście nie ręczy, ale kto wie, w epoce lotów transatlantyckich i połączeń telefonicznych Europy z Ameryką, pomysły najbardziej śmiałe nabierają prawdopodobieństwa.

———o!o———

Kto zje więcej knedli?

Oryginalny konkurs — oczywiście w Czechach.

Od 150 lat istnieje w okolicy Bidzo w Czechosłowacji zwyczaj jadania co roku klusek ze śliwkami na wyścigi. Potrawa ta cieszy się szczególniejszem wzięciem w środkowej Europie. W zawodach, o których mowa, odniósł tego roku zwycięstwo pewien student z Pragi, zjadając 101 knedli, jako ostatnie danie dobrego obiadu. Aby zaś pokazać, że uczta ta nie obciąża mu nazbyt żołądka, wziął młody człowiek żywy udział w zabawie tanecznej, jaka corocznie odbywa się po ukończeniu zawodów. Drugą nagrodę w tym dniu otrzymał uczeń szkoły przemysłowej, który zjadł tylko 83 knedle.

———oOo———

Życie gospodarczo-społeczne.

Głos z wyrębów.

Lasy polskie znikają katastrofalnie. — Rabunkowa gospodarka zaborców i klęski elementarne. — Wyręby na eksport. — Monopol żydowski.

Pomniki nasze! ileż co rok was pożera
Kupiecka, lub rządowa, moskiewska siekiera!

Słowami powyższemi, cośkolwiek tylko w swojej treści zmienionemi. woła na nas od lat kilku rzeczywistość polska. Ileż prawdy tkwi w dzisiejszych czasach nawet w tym. zdawałoby się niewiele znaczącym, dwuwierszu mickiewiczowskim!

Zamknięci w murach naszych miast. zajęci orką codzienną. nie mamy sposobności zwrócić uwagi na **katastrofalne wprost znikanie** naszych lasów tak szpilkowych jak i liściastych. Nie dochodzą nas zgrzyty pracujących całemi dniami pił, ani uderzenia siekier.

Niszczył polskie lasy trójzaborca. wycinał je Prusak, kiedy okupował b. Królestwo. Nie mogliśmy temu zaradzić. bo wówczas nie mieliśmy głosu. Za to więc nie ponosimy odpowiedzialności. Po macoszemu obeszli się z lasem u zarania naszej państwowości i właściciele wielkich domen. **kiedy się rozeszła uzasadniona** zresztą **pogłoska o upaństwowieniu czy parcelacji lasów.** Nie zapominajmy o klęskach elementarnych. Ileż tysięcy hektarów trawią rok rocznie pożary? A ile tysięcy pada pod **druzgocącą siłą burz i huraganów?** Nie mniejsze spustoszenie sieje **kornik drukarz.** Pasożyt sosny zwany barczatką zniszczył w ostatnich czasach kilka tysięcy hektarów starszego i młodszego drzewostanu sosny. Pomijamy inne pasożyty. Są to klęski bardzo często nieuniknione. nieprzewidziane. którym trudno. a nawet wprost niepodobna zaradzić.

Trzeba przyznać. że rząd. jeśli chodzi **o walkę z klęskami elementarnemi, zwłaszcza pasożytami leśnemi, robi wszystko. co tylko zrobić można.** Na tem polu czyni się **ciągłe doświadczenia.** Głośną np. była ubiegłego roku próba walki z barczatką przy pomocy aeroplanów. obsypujących las esturmitem, mieszanką zabójczą dla tego pasożyta.

Mimo wielkich strat. jakie ponieśliśmy. nie byłoby jeszcze powodu do załamywania rąk i narzekania na zgubną gospodarkę w tej dziedzinie naszych naturalnych bogactw. gdyby nie jeden jeszcze wróg. **Jest nim człowiek!** On poprzysiągł zedrzeć bogatą szatę z powierzchni Polski. I jak dotąd, znakomicie mu się to udaje. Tu i ówdzie zostały już tylko łachmany.

Gdzie przed kilku laty trzeba było szukać polanki. bo wszędzie był las. dziś golizny tylko. trzeba się rozglądać za drzewem. ażeby zażyć chłodu i cienia. Gdzie na szczytach gór rosły dumnie jodły i świerki. a dołem. jeśli las był rzadki. zieleniła się murawa. dziś naga skała, bo nie miał kto chronić ziemi przed wichrem i deszczem. spłukującym urodzajny podkład lasu. Łysieją coraz bardziej nasze góry. łysieje cała Polska. Coraz więcej wyrębów, ciemną szatę lasów zastępują szare plamy. przyszłe nieużytki.

Przez dziesięć lat nie spoczęliśmy ani na chwilę. Wciąż trzebimy. Wciąż wywozimy. Tysiące tratew spłynęło w tym roku naszemi rzekami. Jedna tratwa to kilkanaście. a nawet kilkadziesiąt wagonów drzewa. Z Podkarpacia dzień za dniem jak dziesięć lat długich, odchodzą pociągi z drzewem nieobrobionem, obrobionem, a najczęściej półobrobionem.

A w czyimże ręku znajduje się eksploatacja lasów i handel drzewem? W znanych mi wypadkach (zdaje się. że tak jest w całej Polsce) **w stu procentach w rękach żydowskich.** Czasem ojciec „robi“ w drzewie. synowie tak samo „robią“ w drzewie, a zięć również „chwycił się“ drzewa. **Z drzewa płynie szeroką strugą złoto do żydowskiej kieszeni.** Żyd wszędzie trafi. Ma dobry wywiad i dobry nos. Zakupuje drzewo gdzie się tylko da. Skupuje większe i mniejsze obszary. Nie gardzi kupnem i na sztuki które pochodzą od chłopów lub złodziei leśnych. którzy to ostatni pracują dniem a zwłaszcza nocą. Giną w ten sposób chłopskie lasy. Już ich prawie niema. Marnieje w jednej chwili dorobek kilkudziesięciu lat. obraca się w niwecz praca zapobiegliwych przodków. Pieniądze zarobione u żyda idą za wódkę do żyda.

Zatrudnieni w żydowskim interesie robotnicy czy to w lesie czy przy zwózce. czy wreszcie na tartakach lub przy ładowaniu na dworcach kolejowych. **są wyzyskiwani.** Znam wypadek. że robotnicy pracujący nocą na tartaku (tartaki pracują dniem i nocą!) biorą taką samą płacę, jak za pracę dzienną.

Lecz o tem wspominamy tylko mimochodem. Chodzi przedewszystkiem o istotę rzeczy, o znikanie naszych lasów. które wykupuje roztropna zagranica. która swoje skrzętnie oszczędza. Nie wchodzimy w tej chwili w to. czy Polskę stać na taką hojność w tej dziedzinie, nie ferujemy wyroku czy to jest rabunkowa i zgubna dla przyszłości gospodarka. nawet nie szukamy źródła ani winowajców tego stanu. Stwierdzamy jeszcze raz fakt: dorobek pokoleń **konsumujemy w tempie nieproporcjonalnie szybkiem, tam gdzie były lasy świecą pustki.**

Zdając sobie z tego sprawę, że las nie wyrośnie w ciągu kilku lat i że nie ma siły (nawet dyktatorskiej!). którąby wydała rozkaz wyrośnięcia w jednym roku trzydziestoletniemu lasowi. dzwonimy na alarm. Zaniedbania i niedopatrzenia w tej dziedzinie może się nie zemszczą na współczesnem pokoleniu. lecz za to z nawiązką odpokutują nasi następcy. Póki jeszcze czas wołamy z wyrębów: ratujcie polskie lasy!

Poruszamy tę sprawę u wrót święta Dziesięciolecia Niepodległości. w tej nadziei. że może nasz głos nie przebrzmi bez echa. może nam rząd zbuduje żywy pomnik z naszych lasów. wypowiadając skuteczną walkę ich wrogom.

(**Władysław Drobny.**

———oo———

Centrala eksportowa spirytusu polskiego

Onegdaj powołaną została do życia przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego, oraz producentów spirytusu, **jedna na całe państwo organizacja eksportu spirytusu pod firmą: „Spirytus S. A.“.** Kapitał nowej Spółki wynosi 1.000.000 zł.. a objęli go: **Skarb Państwa w 25%.** a w reszcie przedsiębiorstwa i organizacje wszystkich gałęzi przemysłu spirytusowego.

Do Rady Nadzorczej nowej Organizacji powołani zostali: p. Władysław Żeleński jako prezes, pp.: K. Dziewanowski i H. Seidenfrau jako wiceprezesi, oraz pp.: B. Albinowski, J. Berger, G. Bukowiński. J. Czarnowski. A. Dauman. W. Fabierkiewicz. W. Grabowski. W. Junkowski, S. Kowerski, J. Kunderewicz. J. Lossow. W. Plater, T. Potworowski. St. Próżyński M. Skorny. J. Stark. B. Strachanowski. R. Stroynowski, S. Suryn. S. Szereszewski. E. Wendorff. M .Zawadzki jako członkowie. W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: S. Czarnecki. J. Kisielewski. S. Medwin. S. Pfeiffer. A. Steinhagen. K. Talenta. St. Zagórski.

Komisarzem rządowym zamianowany został dyrektor Monopolu Spirytusowego p. inż. J. Kuroczycki. a jego zastępcą p. A. Gerlach.

Ile będziemy mieli cukru z nowej kampanji

Spodziewana produkcja cukru w bieżącej kampanji przyniesie **około 620.000 ton cukru,** z czego 250.000 ton przeznaczy się na eksport.

Obecna konjunktura jest wysoce niepomyślna dla eksportu naszego cukru. Jak wiadomo, na rynkach światowych wrze obecnie zacięta walka między cukrem trzcinowym. a buraczanym głównie europejskim. broniącym swego bytu.

Polska w ostatnich latach dzięki skoncentrowaniu sprzedaży zagranicznej lokowała się na najbliższych rynkach zbytu, które powinna zatrzymać.

W tym celu cukrownictwo polskie **występuje z żądaniami obniżenia na czas niepomyślnych konjunktur** na rynkach światowych. **taryf przewozowych** do portów bałtyckich. oraz bezpośredniej pomocy dla słabszych przedsiębiorstw.

———ooo———

W akcjach mocniejszy nastrój.

Tendencja na rynku walut utrzymana. dolar prywatnie 8.88 do 8.88½, bankowo za czeki 8.90¼ do 8.90 ¾. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach mocniej. szczególnie żywem zainteresowaniem w dalszym ciągu cieszył się Tohan i Siersza górnicza przy małej ilości towaru. Mocniej również Pharma i Chodorów, Azot i Chybie słabsze.

Obroty nacgół niewielkie. usposobienie żywsze.

Na pogiełdziu tendencjt utrzymana. jedynie dolarówka lekko mocniejsza. Obrotów większych dokonano Cegielskim.

Notowano: Tohan 20 do 21. Pharma 6.50, Żelazo 11.50. Siersza górnicza 235. Azot 3.90. Chodorów 194. Chybie 70. Cegielski 44.50. inwestycyjne 119.50. dolarówka 99.50 do 100 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 357.50. 358.40, 356.60. Londyn 43.24.5.. 4335. 43.14. Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88. Paryż 34.84.5. 34.93. 34.76. Praga 26.42, 26.48. 26.36. Szwajcarja 171.57. 172.00, 171.14. Sztokholm 238.80. 238.90. 237.70. Wiedeń 125.34.5. 125.66, 125.03, Włochy 46.71, 46.83. 46.59. Marka niemiecka 212.38.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 174. Spółek Zarobkowych 80. Sole potasowe 23. 24. Spiess 205. Elektrownia 88. Siła i światło II em. 112, Chodorów 63. Węgiel 98¼, Nobel 28½, Cegielski 43, Lilpop 37½, 37. Modrzejów 34½, Norblin 205, Ostrowiec I. b. 114, Parowozy 32 i pół, Zieleniewski 155. 157. Zawiercie 19 i pół. Borkowscy 16, 15, 15.80. 5% dolarowa 98, 99. 5% konwersyjna 67, 5% kolejowa 60¾, 6% dolarowa 85¼, 10% kolejowa 102 i pół, Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Budżet na rok 1929-30.

NADWYŻKA 152 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Preliminarz budżetu na rok 1929/30, którego główne cyfry wczoraj podaliśmy, przedstawia się ostatecznie następująco:

A) Administracja:	Dochody:	Wydatki:
Prezydent Rzpltej	275.160	3,802.690
Sejm i Senat	286.821	9,819.668
Kontrola Państwowa	145.955	7,072.200
Prezydjum Rady Min.	33.910	2,840.762
Min. Spraw Zagr.	12.150.000	55.148.561
Min. Spraw Wojsk.	3.500.000	794,776.821
Min. Spraw Wewn.	16,720.588	233,489.868
Min. Skarbu	1.555,661.627	128.163.480
Min. Sprawiedl	43.010.975	116.507.920
Min. Przemysłu	12.344.500	52.071.710
Min. Komunikacji	523.180	16.798.900
Min. Rolnictwa	11.336.478	55,429.559
Min. WR. i OP.	13.826.080	401.222.136
Min. Robót Publi.	34.071.500	146.045.200
Min. Pracy	934.125	64.450.397
Min. Reform Rolnych	5.002.025	54.217.369
Min. Poczt i Tel.	5.349	2,773.291
Emerytury	27,670.000	107.700.000
Renty inwalid. i pensje	—	134.070.000
Długi państwowe	—	247,311.420

Razem dochody 1.733.517.798 złotych, wydatki 2.633,669.982 zł.

B) Przedsiębiorstwa: Doch. 2.148.154.479 zł., wydatki 1.991.688.087 zł.

C) Monopole: Dochody 1.571.792.212 zł., wydatki 675,818.212 zł.

Razem wszystkie działy wykazują: **dochody 5.453,464.597 złotych, zaś wydatki 5.301,176.281 zł.**

N a d w y ż k a dochodów wynosi zatem w preliminarzu **152,288.226 zł.**

Z poszczególnych przedsiębiorstw koleje mają dać dochodów 1.689,518.000. a wydatki projektuje się na 1.612.618.000 zł., czyli **koleje mają przynieść 76,900.000 zł. dochodu.**

Dochody poczty przewiduje się na sumę 247.466.428 zł., wydatki na 225.466.428 zł., dochód czysty zatem 22 miljony zł.

Z monopolí najwięcej da **spirytus:** dochody 670.485.770 zł., wydatki 250.485.770 zł.. **czysty dochód 420 miljonów zł.**

Monopol **tytoniowy:** dochody 713.800 tys. zł., wydatki 308.800 tys. zł., czysty dochód 405 miljonów zł.

Solny: dochody 99.710 tys. zł.. wydatki 53.430 tys. zł., czysty dochód 46.280 tysięcy złotych.

Loterja: dochód 79,102.442 zł.. wydatki 63,102.442 zł., czysty dochód 17 miljonów złotych.

Wreszcie monopol zapałczany przynieść ma z czynszu dzierżawnego 8,694.000 zł.

Ostatecznie więc administracja wykazuje deficyt 900.152.184 zł., przedsiębiorstwa nadwyżkę 156.466.398 zł. i monopole nadwyżkę 895,974.000 zł.

Budżet powyższy jest budżetem brutto. Jeśli w działach przedsiębiorstw i monopoli uwzględnimy tylko czysty dochód, to otrzymamy budżet netto. Będzie on wyglądał następująco:

Wydatki	2.633,669.000 zł.
Dochody	2.785,958.000 zł.

Nadwyżka dochodów wynosi 152.288.000 złotych.

Przypomnijmy teraz. że na rok budżetowy bieżący Izby uchwaliły:

Wydatki	2.528.247.509 zł.
Dochody	2.655,009.715 zł

Nadwyżka dochodów prawie 127 miljonów złotych.

Podatki wyższe o 226 miljonów

W porównaniu więc z budżetem tegorocznym rząd preliminuje w wydatkach o 105 miljonów zł. więcej. a w dochodach o 130 miljnów zł. więcej. M. in. na wojsko uchwalono 744 milj., a teraz rząd proponuje 794 milj. (o 50 milj. więcej). na oświatę i wyznania uchwalono na rok bieżący 372 milj.. a teraz proponuje rząd 401 milj., t. j. o 29 milj. więcej.

Dochody z podatków projektowane są w kwocie 1.555 milj., na rok zaś bieżący uchwalono 1.329 milj., a więc będą wyższe **o 226 miljonów złotych.**

Szczegółową analizą budżetu zajmiemy się jeszcze.

Sprawy urzędnicze.

Emerytury funkcjonarjuszy b. państw zaborczych, nieprzyjętych do służby w Państwie Polskiem.

Ministerstwo skarbu wydało wyjaśnienia, jak należy rozumieć zawarte w artykule 95 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 6 ex 1924 poz. 46) wyrażenie: „nie przyjęci do służby w Państwie Polskiem dla braku etatu“. Według tych wyjaśnień **funkcjonarjusze b. państw zaborczych, ubiegający się o emeryturę** na zasadzie wspomnianego art. 95. winni zgłaszać się do służby w Państwie Polskiem w tym urzędzie, w którym za czasów zaborczych pracowali — względnie w urzędzie co do charakteru tamtemu odpowiadającym, a więc: urzędnik administracyjny — do instytucji administracyjnej, urzędnik skarbowy — do instytucji skarbowej i t. p.. przyczem, o ile chodzi o b. funkcjonarjuszów urzędów. które w b. państwie zaborczem były państwowemi a w Państwie Pol. zostały przekształcone na urzędy samorządowe (np. magistraty, szpitale i t. p.) — to w tych wypadkach zgłoszenie się do służby w urzędzie samorządowym i nieprzyjęcie do niej dla braku etatu uważa się jako zadośćuczynienie wymaganiu art. 95.

Ustawa emerytalna **nie ustanowiła terminu prekluzyjnego co do czasu zgłaszania się do służby w Państwie Polskiem,** przeto stwierdzenie ze strony odnośnego urzędu o nieprzyjęciu danego funkcjonarjusza b. państwa zaborczego do służby dla braku etatu, może być uwzględnione do wymiaru emerytury, choćby funkcjonarjusz dopiero teraz zgłosił się do tej służby.

Prawo do emerytury na zasadzie wspomnianego art. 95 przysługuje również i **tym b. funkcojnarjuszom b. państw zaborczych, którzy wstąpili do służby w Państwie Polskiem w charakterze niestałych funkcjonarjuszów** i następnie bez własnej winy (redukcja, choroba, niezdolność do służby i t. p.) zostali z niej zwolnieni bez praw emerytalnych z tytułu tej ostatniej służby.

W każdym przypadku oczywiście prawo do zrealizowania nabytych w b. państwach zaborczych praw emerytalnych przysługuje powyżej wymienionym kategorjom funkcjonarjuszów **dopiero po nastaniu warunków określonych w art. 28** ustawy emerytalnej z dnia 11. grudnia 1923 r., a więc:

a) bez względu na wiek, jeżeli funkcjonarjusz państwowy z powodu ułomności cielesnej, albo z powodu upadku sił fizycznych lub umysłowych stał się trwale niezdolny do służby, lub

b) bez względu na zdolność do służby, gdy przekroczył sześćdziesiąt lat życia. względnie

c) gdy uzyskał prawo do pełnego uposażenia emerytalnego i ukończył 55 lat życia. **O.**

Radio.

Sobota 27 października.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17.10 Odczyt p. t.: „Skanderbeg — lew chrześcijański“ — wygł. Dr. Vilin Frančič, Lektor Un. Jag.; 17.35 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. Dr. J. Keguła. wicesekr. Un. Jag.; 18 Transmisja programu dla dzieci z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Dyr. Jan Stanisławski: „Lektura angielska“; 19.55 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie; 20.10 Komunikaty: 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 11.50 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty; 16 Muzyka płyt gramofonowych, 17.10 Odczyt p. t.: „Definicja życia“; 17.35 Odczyt p. t.: „O zwyczajach i uroczystościach uniwersyteckich“; 18 Program dla dzieci starszych i młodzieży „Syrena“; 19 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce: 19.30 „Radjokronika“: 19.50 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. oraz komunikat rolniczy; 20.30 Operetka Fr. Lehara p. t.: „Druciarz“; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (422). G. 15.45 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17.10 Nauka czytania nut; 17.35 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 18 Program dla dzieci i młodzieży. Transmisja z Warszawy;

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Rząd przedłoży Sejmowi kredyty dodatkowe.

Warszawa, 25 października. (Telef. własny). Ministerstwo skarbu pracuje w chwili obecnej nad przedłożeniami rządowemi o kredytach dodatkowych za lata 1926, 27 i 27/28.

Min. Czechowicz wygłosi ekspose.

Warszawa. (AW.) Dzisiejsza prasa wieczorna donosi że na jednem z pierwszych posiedzeń sejmowych przy układaniu preliminarza budżetowego na rok 1929/30 minister skarbu Czechowicz wygłosi ekspose w imieniu rządu. W ekspose tem omówi sytuację gospodarczą i finansową państwa, rozpoczynając w ten sposób obrady nad budżetem na plenum i w komisjach.

B. B. RADZI NAD BUDŻETEM.

Warszawa 25/10. (Telef. wł.). We czwortek odbyło się posiedzenie prezydjum Klubu B. B. nad preliminarzem budżetowym. Po posiedzeniu członkowie prezydjum toego Klubu udali się do premjera Bartla, który przyjął ich na dłuższej konferencji.

Sądy przysięgłych w Kongresówce.

Warszawa, 25 października. (Telef. własny). Wprowadzenie sądów przysięgłych w b. Kongresówce należy się spodziewać pod koniec przyszłego roku. Przyczyną zwłoki jest konieczność wprowadzenia na całem terytorjum państwa jednolitego kodeksu karnego.

Strajk w Gdyni poczyna wygasać.

Gdynia. Strajk robotników portowych poczyna wygasać. Wielu robotników wróciło już do pracy, dzięki czemu uruchomiono trzy dźwigi i podjęto pracę przeładunkową. Marynarze z powodu nieuwzględnienia ich postulatów do pracy nie przystąpili. Do żadnych incydentów dotychczas nie doszło, wśród tłumów uwijają się jednak agitatorzy, nawołujący do akcji sabotażowej.

KTO BYWA NA OBIADACH W POSELSTWIE NIEMIECKIEM?

Warszawa, 25 października. (PAT) Jak podaje prasa, na cześć bawiącego w Warszawie posła polskiego przy rządzie niemieckim Knolla, wydał w dniu wczorajszym poseł niemiecki w Warszawie Rauscher obiad w salonach poselstwa. Na obiedzie obecni byli: dyrektor departamentu Jackowski, senator Gliwitz, książę Lubomirski, pułk. Wieniawa-Długoszewski, ze strony niemieckiej członkowie poselstwa. — W obiedzie wzięli udział poseł angielski Erskine i przewodniczący delegacji polskiej do rokowań z Niemcami Twardowski.

—oOo—

Obrady Czerwonego Krzyża w Hadze.

Haga. 25 10. (PAT.) Od dnia 23 bm. obraduje tu międzynarodowa konferencja Czerwonego krzyża. Obradom przewodniczy książę Henryk holenderski, prezes holenderskiego Czerwonego krzyża. W konferencji biorą udział delegaci 52 państw. Polskę reprezentują: poseł Rzplitej Stanisław Kętrzyński oraz przedstawiciele polskiego Czerwonego krzyża: p. Henryk Potocki, p. Włodzimierz Hryński, p. Anna peszkowska, Bohdan Zakliński i L. Zambrzuski. Delegacja polska zgłosiła szereg wniosków. Konferencja potrwa do końca bieżącego tygodnia.

Rewolucja w Persji

Londyn. Według depesz radjowych z Konstantynopola, w Persji wybuchła rewolucja. Ośrodkiem ruchu zbrojnego powstańców ma być Taebris. Rząd perski wysłał do Taebrisu wojska rządowe. Szczegółów na razie brak.

Życzliwe nam sfery francuskie

ZANIEPOKOJONE DEFICYTEM BILANSU HANDLOWEGO POLSKI.

Warszawa 25/10. (Telef. wł.). Deficyt bilansu handlowego polskiego zaczyna interesować sfery gospodarcze Francji, zwłaszcza te, które są szczerze usposobione dla nas. Wyrazem opinji tych sfer jest niewątpliwie prof. Martin, ceniony teoretyk finansowy, poseł do parlamentu i współpracownik takich pism jak „Journal des Debats" i „Le Capital".

W ostatnim numerze „Le Capital" profesor Martin poświęca artykuł wstępny położeniu gospodarczemu Polski i jej ujemnemu bilansowi handlowemu. Prof. Martin przypomina radość, z jaką Francja powitała restaurację gospodarczą i finansową Polski, oraz zadowolenie, z jakiem spotkał się zeszłoroczny raport Deweya, podkreślający osiągnięte postępy w dziedzinie rolnictwa i przemysłu. Nie mniej Martin już wówczas zwracał uwagę na umiarkowany jeszcze deficyt handlowy. Zalecał Polsce wzmożenie przemysłu eksportującego i podkreślił niewłaściwość, jaką jest importowanie skór i tkanin do kraju hodowli bydła i dość znacznej produkcji włókna.

Analizując bilans handlowy Polski od lipca 1927 r. do sierpnia 1928 r., Martin stwierdza stały wzrost deficytu w bilansie handlowym. Zdaje sobie sprawę z trudności, jakie przedstawia zagraniczny eksport Polski, ale sądzi, że należy przystąpić do wprowadzenia najbardziej racjonalnych metod produkcji i zmniejszenia importu, wykorzystania posiadanych bogactw naturalnych, nadmiaru rąk roboczych i elity umysłowej, dostarczającej doskonałych pracowników dla przemysłu.

Serja katastrof budowlanych w Europie.

Znowu runął nowy dom — w Madrycie.

Warszawa 25/10. (Telef. wł.). W Madrycie runął dom, znajdujący się w stadjum budowy i zasypał wszystkich robotników. Natychmiastowa akcja ratunkowa doprowadziła do ocalenia zasypanych.

W francuskiej miejscowości Belley zawaliły się w nocy z 23 na 24 bm. dwa domy, przyczem 1 osoba poniosła śmierć.

O wielkiej katastrofie donoszą z miejscowości Hamorin na wyspie Malcie. Wznoszony tam 3 piętrowy budynek browaru runął przytłaczając wielu robotników. Przypuszczalnie pięciu robotników zostało zabitych, a dwudziestu kilku odniosło lżejsze i cięższe rany. Onegdaj na terenie czeskiego Cieszyna runęła jedna ze ścian nowo-budującego się kościoła husyckiego. Ofiarą katastrofy padło dwóch robotników, którzy zginęli pod gruzami.

Rząd sowiecki w walce z kułakami.

KONFISKATY GRUNTÓW.

Warszawa, 25 października. (Telef. własny). Władze sowieckie w Aserbejdżanie przeprowadziły konfiskatę ziemi zamożnych włościan. Skonfiskowano 60.000 hektarów, na których mają być zorganizowane komuny rolne. Równocześnie wydano dekret, zabraniający posiadania więcej, niż półtora hektara na jednem gospodarstwie.

ODEZWA PRZECIW OPONENTOM UPRZEMYSŁOWIENIA ROSJI.

Warszawa, 25 października. (Telef. własny). Centralny Komitet Sowieckiej Partji Komunistycznej wydał odezwę, w której powołuje się na wskazania Lenina, który domagał się uprzemysłowienia Rosji sowieckiej celem zagwarantowania jej niezależności politycznej i gospodarczej. Na skutek trudności gospodarczych i aprowizacyjnych, na które cierpi Rosja, wśród robotników moskiewskich powstały prądy prawicowe. Zwolennicy opozycji prawicowej domagają się rewizji sowieckiej polityki gospodarczej i wyrzekają się uprzemysłowienia Rosji. Komitet Centralny jest zdania, że jest to równoznaczne z wydaniem Rosji na łaskę kapitalistów. Wobec tego Komitet Centralny zastosował represje wobec tych, którzy okazywali tendencje ku opozycji prawicowej.

Węgry dążą do jaknajlepszych stosunków z Niemcami.

Bukareszt, 25 października. (PAT) Prezes Rady ministrów był wczoraj obecny na dłuższej audjencji u regencji, którą informował o stanie rokowań pożyczkowych, oraz złożył sprawozdanie co do stanu rokowań handlowych z Niemcami. Regencja wyraziła życzenie, aby premjer starał się utrzymać z Niemcami jak najlepsze stosunki.

ROKOWANIA HANDLOWE PODJĘTE.

Berlin, 25 października. (PAT) Jak donosi biuro Wolffa, w dniu 20 bm. rozpoczęły się dalsze rokowania handlowe między Niemcami a Węgrami. Rokowania te potrwają prawdopodobnie jeden tydzień i będą wstępnemi rozmowami, poświęconemi omówieniu ogólnych podstaw rokowań oraz zapoznaniu się obu stron z dezyderatami w zakresie taryf celnych.

———OO———

Zaburzenia na Węgrzech.

W związku z demonstracjami słuchaczy wyższych uczelni w Budapeszcie przeciwko żydowskim kolegom, jakie miały miejsce 23 bm. na ulicach miasta, policja aresztowała przeszło 200 osób, w tem tylko niewielu studentów. Po stwierdzeniu, że większość zatrzymanych to tylko przypadkowi świadkowie zaburzeń, tylko kilka osób zatrzymano w aresztach, wypuszczając wszystkich innych na wolność.

W czasie manifestacyj na uniwersytecie w Debreczynie pobito pewnego studenta, obywatela Stanów Zjednoczonych, który zaniósł skargę do rektoratu, popartą świadectwem lekarskiem.

Samolot-trumna.

Warszawa 25/10.(Telef. wł.). W Przerowie spadł samolot z wysokości 60 m. i zapalił się. Aparat zniszczony, lotnik poniósł śmierć.

Katastrofa lotnicza pod Poznaniem,

Poznań, 25 października. (PAT) Wczoraj na lotnisku pod Poznaniem w Ławicy wydarzyła się katastrofa lotnicza. Por. 3 pułku lotniczego Kusiński na wysokości 100 m. wpadł w korkociąg i runął na ziemię. Aparat uległ zniszczeniu. Pilot zginął na miejscu.

WZROST ZAPASU WALUT W BANKU POL.

Redukcja kredytów.

Warszawa, 25 października. (PAT) Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę października b. r. w pozycji kruszec, waluty, dewizy i należności zagraniczne wykazuje wzrost o 1,900.000 zł. do łącznej sumy 1.079,600.000, waluty i dewizy nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 812.000 zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 6,900.000 złotych do sumy 634,200.000 zł., natychmiast płatne zobowiązania i obieg biletów bankowych zmniejszył się łącznie o 4,800.000 zł. do sumy 1.768,800.000 złotych. Przyjęty do zapasów stan polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 4,300.000. Inne pozycje bez większych zmian.

—o:o—

WYPADEK AUTOBUSOWY NA LINJI WARSZAWA—LUBLIN.

Warszawa 25/10. (Telef. wł.). Autobus, jadący z Lublina do Warszawy, wpadł do rowu skutkiem pęknięcia opony. Kilka osób rannych.

Z Rady m. Krakowa.

Sprawy kolejowe Krakowa na Radzie kolejowej. — Interpelacje klubu Ch. D. — O współdziałanie miasta z Ligą Morską i Rzeczną. — Co jest z rozbudową tramwaju? — Konflikt prezydjum m. z dyrekcją teatru. — Bożnica w Dębnikach.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa otworzył prez. Rolle sprawozdaniem z obrad Państw. Rady Kolejowej w Warszawie. Na posiedzeniu tej instytucji utworzono 3 sekcje, na których według zapewnienia prezydenta interesy Krakowa są należycie bronione przez tut. delegatów. Budowa linij kolejowych Warszawa — Radom, Kraków — Miechów, które mają skrócić czas jazdy z Krakowa do Warszawy o 60 km. została zadecydowana. Na budowę projektowanych tras postanowiono ściągnąć kapitały zagraniczne. Rada kolejowa oświadczyła się wreszcie za wprowadzeniem ruchu autobusowego przez kolej.

Następnie sekr. Strasik odczytał szereg interpelacji wniesionych przez kluby radzieckie.

Ks. sen. Kasprzyk imieniem klubu Ch. D. zgłosił wniosek treści następującej:

„Liga Morska i Rzeczna R. P. odbyła przed kilku dniami walny zjazd w Katowicach. Gmina m. Krakowa powinna zainteresować się Stowarzyszeniem tembardziej, że na zjeździe domagano się m. in. szybkiego dokończenia budowy kanału Spytkowice — Brzeźnica — Samborek, w czem Kraków najbardziej jest zainteresowany. Podpisani wnoszą: Gmina Kraków przystępuje na członka Ligi Morskiej i Rzecznej z wkładką roczną 5000 zł.".

W dalszych interpelacjach ks. sen. Kasprzyk domaga się w imieniu klubu Ch. D. wyjaśnień od prezydenta jak ukonstytuowała się nowa Spółka tramwajowa na ostatniem walnem zebraniu i jakie są widoki na rozbudowę tramwaju krak. w związku z niedawnym pobytem dyr. Polaczka w tej sprawie zagranicą. — W budżecie na rok 1928/29 gminy m. Krakowa znajduje się w dziale popierania nauki, literatury i sztuki pozycja 10.000 zł. Interpelant zapytuje prezydenta komu została przyznana nagroda, słychać bowiem, że rozdano jakieś nagrody, ale niewiadomo komu. Wreszcie r. Pachoński domagał się przedstawienia Radzie sprawozdania ze stanu gwarectwa jaworznickiego, gdzie gmina posiada bardzo poważne udziały. R. inż. Adelman poruszył w interpelacji sprawę konfliktu dyr. teatru im. Słowackiego z prezydjum miasta na tle niedomagań i wadliwego funkcjonowania nowych urządzeń świetlnych, których instalacja według głosów prasy została przeprowadzona wadliwie bez fachowego nadzoru ze strony zarządu miasta.

Ogólne zainteresowanie wywołało wniesienie rezygnacji z mandatów radzieckich ze strony Matejki i Kaplickiego z frakcji P. P. S.

Następnie r. m. Holeksa interpelował prezydenta w sprawie udzielenia prawa budowli pod bóżnicę żydowską w Dębnikach. Prezydjum oświadczyło się za udzieleniem tego prawa na przeciąg 80-ciu lat, podczas gdy prawo to pod budowę bursy dla uczniów szkół średnich Katol. Związku Polek wynosi tylko 60 lat. R. Holeksa zauważył, czy wogóle udzielenie prawa budowy na bożnicę w Dębnikach jest uzasadnione, skoro w mieście istnieje szereg tych bożnic.

Następnie Rada przystąpiła do porządku dziennego, uchwalając przeznaczenie parceli pod budowę remizy tramwajowej w Podgórzu itd. Na wniosek r. Holeksy Rada m. uchwaliła czas trwania prawa budowy pod bożnicę w Dębnikach zredukować do lat 60-ciu.

S. S. VAN DINE. 27

Sprawa panny Odell.

Pytanie to wywołało skutek zgoła nieoczekiwany. Doktór Lindquist wyprężył się, jak mocno naciągnięta lina i, wstając powoli i sztywno, wpił swe zimne, jadowite oczy w Markhama. Aksamitna maska spadła, a po za jego hamowaną wściekłością odkryłem drugie uczucie: z trudem tajoną obawę i niepewność, którą częściowo tylko gniew zdołał przytłumić.

— Gdzie byłem ubiegłej nocy, nic pana nie obchodzi. — Mówił z wielkim wysiłkiem, oddychając ciężko.

Markham czekał, napozór nieporuszony, nie spuszczając oka z człowieka, który stał przed nim, dygocąc. Ten spokojny, badawczy wzrok do reszty pozbawił doktora panowania nad sobą.

— Jakiem prawem wtargnął pan tu ze swojemi ohydnemi insynuacjami? — krzyczał. Jego twarz była teraz śmiertelnie blada i okropnie wykrzywiona. Ręce wykonywały kurczowe ruchy, a całe ciało trzęsło się, jak w febrze. — Wynoś się stąd, ty i twoi mirmidoni! Wynoście się, bo inaczej każę was wyrzucić.

Markham, sam teraz doprowadzony do wściekłości, miał właśnie odpowiedzieć, gdy Vance ujął go za ramię.

— Doktór przyjaźnie proponuje nam, abyśmy sobie poszli — rzekł. I z zadziwiającą zręcznością zakręcił Markhama i wyprowadził go z pokoju.

Gdy byliśmy już w samochodzie, w drodze powrotnej do klubu, Vance zaśmiał się wesoło.

— Słodki okaz, co? Paranoia — paraliż postępowy. Albo raczej manja prześladowcza, która odznacza się okresami wielkiego podniecenia manjakalnego, następującemi po okresach zupełnej przytomności. W każdym razie choroba doktora jest rodzajem psychozy, spowodowanej zwyrodnieniem nerwowem. Jeszcze chwila, a byłby się rzucił na ciebie. Dobrze, że pośpieszyłem ci na pomoc. Tacy ludzie są równie niebezpieczni, jak grzechotniki.

— Ciekaw jestem, co on wie naprawdę. — mruknął Markham niezadowolony.

— Możesz być pewny, że wie sporo. I gdybyśmy to wiedzieli, śledztwo nasze posunęłoby się znacznie naprzód. Co więcej, fakt, który stara się ukryć przed nami, jest w jakimś nieprzyjemnym związku z nim samym. Dlatego eskulap jest tak rostrzęsiony. Strasznie już przesadził swoje wielkopańskie maniery. Ale dopiero pożegnalny wybuch był prawdziwym wyrazem jego uczuć względem nas.

— Tak, to prawda — potwierdził Markham. — Moje zapytanie co do ubiegłej nocy podziałało jak petarda. Dlaczego właściwie kazałeś mi je zadać?

— O, kilka powodów skłoniło mnie do tego. Przedewszystkiem jego spontaniczne kłamstwo, że dopiero co przeczytał o morderstwie. Cały ten jego nieszczery wykład o świętości tajemnicy zawodowej. Ostrożne i obłudne wynurzenia o ojcowskich uczuciach, jakie rzekomo żywił dla tej dziewczyny. Sztuczne przypominanie sobie z trudem, kiedy ją poraz ostatni widział... to właśnie może najbardziej obudzić moje podejrzenia. Wkońcu zaś psychopatyczne cechy jego fizjognomji.

— W każdym razie — rzekł Markham, — pytanie wywarło swój skutek... Czuję że jeszcze zobaczę tego czarującego doktorka.

— To więcej, jak pewne, — zgodził się Vance. — Wzięliśmy go znienacka. Gdy jednak spokojnie rozważy tę sprawę i przygotuje sobie wiarogodną powiastkę, zobaczysz, że stanie się bardzo gadatliwy... Bądź co bądź, wieczór się skończył i do jutra możesz rozmyślać, choćby o niezapominajkach.

Okazało się jednak że, jeśli chodziło o sprawę Odell, wieczór wcale jeszcze się nie skończył. Po powrocie do klubu zasiedliśmy sobie spokojnie w jednym z salonów, gdy jakiś mężczyzna przeszedł obok nas i ukłonił się ceremonjalnie Markhamowi. Ten, ku memu zdumieniu, powstał i przywitał się z nim, równocześnie wskazując mu krzesło.

— Chciałem się jeszcze pana o coś zapytać, panie Spotswoode, — rzekł, — jeśli pan ma chwilę czasu.

Słysząc nazwisko, przypatrzyłem się przybyszowi uważnie, gdyż, wyznaję, byłem bardzo ciekaw, jak wygląda nieznajomy mi dotychczas towarzysz panny Odell, podczas jej ostatniej bytności w restauracji i w teatrze. Spotswoode był typowym arystokratą z Nowej Anglji, spokojny, powolny w ruchach, powściągliwy, i ubrany modnie, ale nie rażąco. Miał włosy i wąsy szpakowate co jeszcze bardziej podkreślało różowy cień jego cery. Wzrost jego nie dochodził 6 stóp, a budowa jego była proporcjonalna, chociaż cokolwiek kanciasta.

Markham przedstawił go Vance'owi i mnie, i pokrótce wyjaśnił, że jesteśmy jego współpracownikami i że wtajemniczył nas we wszystkie szczegóły sprawy.

Spotswoode spojrzał na niego niepewnie, ale natychmiast skłonił się, na znak, że przyjmuje do wiadomości jego postanowienia.

— Jestem w pańskiem ręku, panie Markham, — odpowiedział głosem bardzo wysokim, który jednak zdradzał dobre ułożenie. — I godzę się oczywiście na wszystko, co pan uważa za stosowne. — Zrwócił się do Vance'a z ujmującym uśmiechem. — Położenie moje jest nieco trudne, i dlatego jestem tak drażliwy w tej sprawie.

— Jeśli chodzi o mnie, — rzekł Vance żartobliwie. — to nie jestem moralistą, udział mój w śledztwie jest zatem zupełnie, że tak powiem, akademicki.

Spotswoode zaśmiał się lekko.

— Chciałbym, żeby moja rodzina stała na tem samem stanowisku. Obawiam się jednak, że oni nie byliby tacy pobłażliwi.

— Muszę pana uprzedzić, panie Spotswoode — dodał Markham. — Jest możliwe, że będę zmuszony wezwać pana, jako świadka.

Spotswoode rzucił szybkie spojrzenie w jego stronę i twarz jego zasępiła się nieco, nie zrobił jednak żadnej uwagi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holekaa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.